Rok. 1871. Kraków, niedziela 5 lutego. Nr. 29.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie . . . . . 8 cent.
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ

na miesiące luty i marzec:

w miejscu:

na luty . . . . . 2 złr.
na luty i marzec . 4 złr.

z przesyłką pocztową:

na luty . . . . . 2 złr. 25 kr.
na luty i marzec . 4 złr. 50 kr.

Kraków 4 lutego.

Wojna czy pokój? to pytanie, które dziś cały świat zajmuje, bo z jego rozstrzygnieniem są związane losy nietylko Francji i Niemiec, ale losy całéj Europy, a może i całego świata. Tajemniczość, która otacza dotąd kapitulację Paryża, przyczynia się jeszcze do zawikłania sprawy i rodzi najrozmaitsze kombinacje, będące po większéj części li tylko płodem wyobraźni dziennikarskiéj. Do téj chwili nic niewiadomo o bliższych szczegółach kapitulacji stolicy Francji; ani urzędowe telegramy pruskie, ani francuzkie nie rozjaśniły mnóstwa zawiłych kwestji, a nawet sam członek rządu Gambetta w swéj proklamacji przyznaje się do zupełnéj nieświadomości zajść w Paryżu.

Jeszcze większa tajemnica pokrywa warunki przedugodne, o których wprawdzie mnóstwo pisano w dziennikach pruskich i angielskich, ale doniesienia ich nie przeszły nigdy po za sferę wieści. Z jakich przyczyn strony wojujące zachowują dotąd taką tajemnicę względem kwestji, które wkrótce muszą być przedłożone pod obrady zgromadzenia narodowego francuzkiego, nie jest nam jasném; być jednak może, że Bismark, który nie lubi obcéj interwencji, życzy sobie warunki pokoju przedyskutować li tylko z samą reprezentacją francuzką, być bowiem bardzo może, że niektóre warunki jak np. odstąpienie kolonji i okrętów wojennych francuzkich, mogłyby spowodować Anglję do energiczniejszego wystąpienia, na które i tak w ostatnich czasach się zanosiło.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, w takim razie mogłaby Francja uzyskać łagodniejsze warunki, niż się tego powszechnie spodziewają; kto wie nawet, czy w razie ustanowienia przez konstytuantę monarchicznego rządu nie znalazłyby się nawet dla Francji odpowiednie kompensaty.

Upadek rzeczypospolitéj wartoby grubo nawet opłacić w interesie spokoju samych Niemiec. Jeżeli jednak konstytuanta francuzka wybrana pod wpływem exaltacji wojennéj stanie na stanowisku Gambetty i trwając przy republikańskiéj formie rządu nie zechce wejść w żadne szacherki ziemią i ludźmi, cóż wtedy?

Wojna, która na razie pod wpływem upadku Paryża i ostatnich klęsk, mogła być tylko szeregiem nowych strat, po trzechtygodniowym wypoczynku i przygotowaniu na nowo materjału wojennego, może wybuchnąć z nową zaciętością i stawi Prusaków w położeniu bardzo trudném. Przyjdzie im bowiem albo zdobywać całą Francję i zdobytą przez czas pewien trzymać w swych rękach, do czego siły nawet tak silnego państwa, jak zjednoczone Niemcy, nie wystarczą, albo też cofnąć się do prowincji, które zabrać usiłują i zająć stanowisko obronne.

Położenie Francji jest okropne, ale i dziś jeszcze nie tak rozpaczliwe, jak się na pozór wydaje. Niemcy naprężyły już wszystkie swe siły, aby zdobyć trzecią część Francji, ale czy zdołają te siły tak długo wytężać, aby i resztę Francji pokonać?

Głos czeski do Polaków i Rossjan.

(Ciąg dalszy.)

Z téj to zakorzenionéj nienawiści Polaków do Rossjan, korzystać będą Prusacy i będą się starali zyskać w Polakach sprzymierzeńców. Co więcéj, obawiamy się, że dokażą swego ułudą i nadziejami wskrzeszenia Polski. Ani nawet wróg Polaków nie może nieuznać, że ich nieugaszone pragnienie powrócenia napowrót najdroższéj ich matce ojczyznie wolności i niepodległości jest uczuciem najczcigodniejszém.

Pragnienie to ożywia wszystkich Polaków, dla tego klejnotu gotowi są zawsze wszystko poświęcić. Dla osiągnięcia tego celu wycedzili potoki krwi po całym świecie i ponieśli na ofiarę niezliczone dostatki i majątki. Pod wpływem tego czasu rzucili się do najzuchwalszych przedsięwzięć. Niemasz̄e więc czego się bać, że i dziś ulegną temu zaczarowaniu? A któżby im mógł brać za złe, gdyby z Prusakami i Niemcami związali się przeciw Rossji za ręce, ażeby żyć swobodnie w nowonarodzonéj ojczyznie.

Ale miejcie w pamięci słowa zapomnienia poety: „*Timeo Danaos et dona ferentes,*“ zwłaszcza gdy to są Danaowie nie noszący darów, ale dopiero takowe przyrzekający. I zaiste huczne śluby odnowienia państwa polskiego, nigdy nie będą niczém więcéj jak gruszkami na wierzbie, a biedni Polacy późniéj płakaliby nad ofiarami, któreby w swém omamieniu ponieśli dla niewdzięcznego sprzymierzeńca. Żaden rozsądny Polak, biorąc pod rozwagę chłodnego rozumu—a gdzie chodzi o los narodu, tam przedewszystkiem trzeba się radzić rozumu, żaden rozsądny Polak ani na chwilę nie mógłby się łudzić nadzieją, że mu Niemcy teraz a zwłaszcza Prusacy pomogą do tego dzieła, którzy pierwsi złupili i wybrali sobie z niego tak dobre kąski. Spytajmy się Prusaków, czyby oni chcieli Polsce wskrzesić się mającéj odstąpić Poznania i Prus zachodnich. Każdego, któryby im to pytanie zrobił, uważaliby za szalonego i dalekoby gorzéj na niego wpadli niż na Czecha, któryby wyraził żądanie zwrotu Brandenburgji i Turji koronie czeskiéj, do któréj te ziemie niegdyś należały. Wszystkie te przyrzeczenia zatem czynione Polakom od Prusaków co do wskrzeszenia Polski albo zostaną próżnémi, albo choćby miały jakąś podstawę, zaprawdę nie będą sięgały daléj, tylko że Polakom da się wskazówkę, aby, jeżeli mogą wyrwali Rossji kraje zabrane, choćby po Don tak, aby stolicą téj nowéj rzeszy polskiéj z „pruskiéj łaski“ był Kijów. Na Powiślu Polacy nie mają co robić, tu już oddawna nie są podporami ale raczéj burzycielami cywilizacji; przeciwnie pomiędzy Rusinami, tam im rozum niemiecki wskazuje prawo i możność roznoszenia kultury.

Polegajcież tedy Polacy na pruskich obietnicach i wierzcie, że wam wrócą wolną ojczyznę tam, gdzie stała kolebka waszego państwa, że z ziemi waszéj was wyprą, a dadzą wam w zamian kraj, gdzie żywioł wasz nie jest panującym *).

Że się nie mylimy, ale że Prusacy mają rzeczywiście myśl w przyszłéj wojnie z Rossją pozyskać pomoc Polaków i że do tego użyją takiego mamidła, już dziś dojść można z rozmaitych wypowiedzeń i natrąceń, które się pojawiają w broszurach i dziennikach. Będzie zaś rzeczą bardzo ważną, jak się Polacy w tym wypadku zachowają, będzie to bardzo ważne nietylko dla nich samych, ale także dla Słowian w ogóle a zwłaszcza dla nas Czechów, którzy jako ich sąsiedzi z nimi i z ostatnimi Słowianami się stykamy. Ostatecznie także i co się tyczy saméj walki, dość ciężko pada na wagę, ku któréj ze stron walczących Polacy zwrócą się z przychylnością i pomocą swą. Polacy dziś nie mają już cienia téj siły (? Red.) jaką mieli za Kościuszki i za wojen Napoleona I, bo po nieszczęsném o statniém powstaniu, ani tyle co w r. 1845 ani 1831, winą niezmiernego tego osłabienia, jest nierozważne ich szafowanie życiem i majątkiem w czasie powstań.

Przecież i dotąd są czynnikiem takim, że zasługują na wszelką uwagę i należyte ocenienie tak co do liczby, jak mianowicie co do waleczności spotęgowanéj ofiarnością za swobodę ojczyzny.

Dla tego obu stronom walczącym mocno będzie zależeć na tém, aby Polacy nie popierali i nie pomagali drugiéj stronie czyli nieprzyjacielowi. Żeby Polacy — coby im samym najbardziéj było na rękę—nie chcieli stanąć po żadnéj stronie, nie będzie możliwym, ponieważ właśnie pierwsze starcia stron walczących będą na ziemi polskiéj, a to jasne; że gdy dwaj szermierze biją się w wym domu a nie mam tyle siły aby ich obu wyrzucić, będę się skłaniał do tego, od którego zwycięstwa, spodziewamy się jeżeli już nie czego dobrego to czegoś złego. I nie wahamy się wysłowić zdanie nasze zkądby Polakom więcéj złego urosło a zkąd mniéj, wypowiemy to bez ogródki, nieobawiając się, że przez nas mówi stronnictwo słowiańskie — ale w przeświadczeniu, że zdanie nasze będzie uznane przez każdego innoplemieńca, który zna sprawę.

Mówimy bez ogródki, że Polacy, gdyby się sprzymierzyli z Prusakami, czyli Niemcami i pomagaliby im usilnie przeciw Rossji, niechybnieby sami sobie najwięcéj szkodzili, bo pracowaliby najprzód nad własną zgubą czy tak czy owak t. j. czyby ta lub owa strona zwyciężyła.

Dajmy na to, żeby zwyciężyli Prusacy tak, żeby im nikt nie przeszkadzał w ich ziemi rozszerzania się na wschód, któżby to więcéj doznał skutków szerzenia się tego w swéj ojczyznie, Polacy czy Rossjanie żyjącyj daléj na Wschód?

*) Autor odsyła czytelników do broszury: *Die Zukunft Polens,* o któréj swego czasu w *Kraju* wspomnieliśmy.

Przecież na całym świecie nie będzie optymisty Polaka, któryby śmiał ufać, że zwycięskie Niemcy z wdzięczności za pomoc doznaną, zostawiliby Polaków w spokoju a nawet wróciwszy im Poznańskie i Prusy zachodnie, przez nie przechodziliby aż do gubernji Mińskiéj, Mochilewskiéj a nawet Smoleńskiéj i tam zaczęli zdobywać nową ziemię. Nie jestże przeciwnie rzeczą niechybną, że Prusacy po zwycięstwie nad Rossją połknęliby bez wszelkiéj wdzięczności swego sprzymierzeńca Polaka, używając przeciw niemu, jak dotąd w Poznańskim kapitału, inteligencji, a w miarę potrzeby siły, — a wszystko to z wielkim skutkiem, bo jest do przewidzenia, że Polacy wyszliby z téj wojny niezmiernie osłabieni, ponieważ chytry ich sprzymierzeniec w wojnie pchałby ich wszędzie na miejsca najniebezpieczniejsze, — aby jak najwięcéj Słowian zginęło od Słowian na korzyść Niemców.

Poczekajmy tylko, jak *Heldengreis* król pruski, czyli cesarz niemiecki odwdzięczy się Polakom w Poznańskim i w Prusach za to, że ich pułki we wojnie z Francją tyle krwi wylały, (*D. c. n.*)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kowno. Piszą w *Mosk. W.*, że urzędnicy rossyjscy na Litwie są bardzo przerażeni z powodu zmniejszenia etatu w urzędach do spraw włościańskich. Godność mirowych pośredników ma być także zniesioną. I jedni i drudzy położyli wielkie zasługi w sprawie moskwiczenia kraju, więc nic dziwnego, że podobne postępowanie rządu uważają, jako dowód wielkiéj niewdzięczności. Taż sama gazeta powiada, że ludność litewska z niecierpliwością oczekuje reformy sądownictwa. Ponieważ sędziowie pokoju są obieralni, więc wszyscy się spodziewają, że miejsce dawnych przedajnych urzędników zastąpią prawi sędziowie. Prawo obierania marszałków ma być wróconém szlachcie, którego była pozbawioną od r. 1863.

Na nowéj kowieńsko-libawskiéj drodze żelaznéj zdarzają się ciągle bardzo nieszczęśliwe wypadki. Jednemu wyrobnikowi niedawno pociąg oderwał głowę, inni dwaj zostali na miejscu pozbawieni życia, trzeciemu połamano żebra. Całą drogę tak źle budowano, że w czasie przejścia pociągu nasyp najokropniéj się trzęsie. Woda po obu stronach drogi potworzyła prawie jeziora, co przyniosło znaczne szkody sąsiednim mieszkańcom. Rur prawie nigdzie nieprzeprowadzono. Lecz w sprawozdaniu urzędowém wszystko będzie jak najlepiéj, bo p. minister zna się ze spółką.

Peszt 2 lutego. Interpelacja Stratimirowicza wystósowana do rządu węgierskiego na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj sejmu węgierskiego, brzmi jak następuje:

Wysoka izbo! Czasy, w których żyjemy, są tak groźne, a położenie Europy tak anormalne, że uważam to za obowiązek wobec ojczyzny, aby być objaśnionym dokładnie we wszystkich kierunkach naszéj polityki.

Przed kilku dniami pan prezydent ministrów dał mi wyjaśnienie co do stosunków państwa naszego do zachodu; jakkolwiek nie zgadzam się na politykę naszą w tym kierunku i wkrótce przyczyny mego niezadowolenia tutaj wyłożę, to niemniéj z przyjemnością stwierdzam fakt, że Węgry wywierają stanowczy wpływ na politykę monarchji.

Jeżeli tak rząd sam przyznaje, że Węgry mają wpływ stanowczy na zewnętrzną politykę państwa całego, to nikogo nie zadziwi, jeżeli także za inne kierunki polityki naszéj zagranicznéj uczynię rząd nasz odpowiedzialnym. Mianowicie uderzyła mnie nota jedna, wystósowana do ajentów naszych dyplomatycznych w krajach naddunajskich, a głównie w dodatku do czerwonéj księgi.

czytam w niéj następujący ustęp:

„Jednakowo koniecznéem jest, abyś pan władców tamtejszych uczynił uważnymi i nie pozostawił ich w wątpliwości w tym punkcie, że w każdym razie jesteśmy zdecydowani nie pozwalać na żadne naruszanie zasad, postawionych przez traktaty z r. 1856 i 1858, jakoteż przez następujące uchwały konferencyjne, względem bytu politycznego krajów nad dolnym Dunajem i że zasad tych w razie potrzeby całemi siłami monarchji popierać będziemy.“

W ustępie tym widzę ukrytą nieco groźbę interwencji zbrojnéj na korzyść Turcji; usiłowanie zastraszenia ludów słowiańskich tamtejszych na przypadek, gdyby chcieli domagać się przynależnych im praw i uwolnić się od despotyzmu tureckiego.

Uwagi te powodują mnie do wystósowania następującéj interpelacji do p. prezydenta ministrów:

Zważywszy, że jednym z warunków naszéj przyszłéj pomyślności i utrwalenia naszych instytucji liberalnych jest właściwe i liberalne stanowisko monarchji naszéj do kwestji wschodniéj;

zważywszy, że w nocie powyższéj hr. Beust staje w sprzeczności z dążnościami słowiańskich ludów Turcji i na zawsze może zniechęcić ku nam te ludy;

zważywszy, że bolesną to jest niekonsekwencją stawać przedewszystkiem w obronie traktatu paryzkiego, kiedy się równocześnie przez groźbę zbrojnéj interwencji zapowiada prawie naruszenie tego traktatu;

pytam się p. prezydenta ministrów:

1) czy rząd węgierski także na tę politykę hr. Beusta się zgadza?

2) czy chce się starać o to, aby monarchja podjęła względem kwestji wschodniéj politykę liberalną, sprzyjającą emancypacji ludów słowiańskich?

2) czy p. prezydent ministerstwa chce się starać o to, aby wobec wschodu zachowaną została ta sama neutralność, któréj wobec zachodu tak gorąco bronił?

Interpelacja ta doręczoną została prezydentowi ministerstwa na piśmie.

Francja.

Hyères (Var) 24 stycznia.

K. [Bosak-Hauke.]

Niepowetowana klęska spadła na nas. Pełen odwagi, poświęcony Polsce całą duszą, wielbiony i szacowany przez wszystkich, którzy go znali, Bosak-Hauke zginął 21 stycznia w bitwach pod Dijonem. Każde serce polskie poczuje tę stratę i ze łzami będzie wspominało o młodym bohaterze, w którym cały naród nadzieje swe łożył.

Pierwsze depesze głosiły go lekko rannym; jenerał Bordone, szef sztabu Garibaldego, zatelegrafował późniéj z oznajmieniem o śmierci Bosaka. Zniknął był od 21 stycznia, 23 znaleziono jego ciało obnażone w lesie. Dziennik *La Démocratie du Midi* następnemi słowami żałuje śmierci wiernego przyjaciela Francji:

„Wieść o śmierci jenerała Bosaka będzie miała bolesny odgłos nietylko we Francji, gdzie nie miał jeszcze czasu dać się poznać, lecz w Szwajcarji, w Polsce i we wszystkich narodach młodego plemienia słowiańskiego, którego był przepysznym wzorem i jedną z największych nadziei.

„Jego historja wszędzie rozpowiadana, wszędzie wielbiona, pocieszy może wychwalaniem czynów bohaterskich, jakiemi była przepełniona, młodą wdowę, którą zostawił z trojgiem dziatek, w skromnym domu, na drugiém piętrze, w Carrouge, blisko Genewy.

„Bosak-Hauke był jednym z założycieli kongresu pokoju i padł ofiarą najokropniejszéj wojny.

„Przewidział on tę wojnę i razem z gronem ludzi, których ona rozproszyła, starał się ją zatrzymać wezwaniem do zgody między plemieniem łacińskiém i plemieniem germańskiém.

„Lecz poco przemawiać do narodów, których istny caryzm trzyma zgiętych pod jarzmem? Te dwa plemiona, których zgoda zatwierdzała pokój na świecie, zostały rozdwojone, poduszczane jedno na drugie przez dostojnych zbrodniarzy, którym powierzyły opiekę nad swym losem; i dzisiaj te plemiona mordują się wzajemnie wśród walki, która w zachodzie ucywilizowanym XIX wieku przywraca nietylko barbarzyństwo z czasów Atylli, ale i bitwy i marzenia o wytępienie narodu, jakiemi mogą się chlubić najsmutniejsze lata historji.

„Bosak-Hauke nie przebył całe życie w tém skromném ustroniu w Carrouge. Po ostatniém powstaniu polskiém, którego był jednym z bohaterów, w ten to zakątek zaniosło go wygnanie. Żył on tam w pokoju, oddany całą duszą rodzinnym pociechom, zamiłowaniu sztuki i nadziei w rzeczpospolitą.

„Syn znakomitéj rodziny polskiéj, wychowany był w Rossji wśród przepychu i blasku. Wcześnie obrał sobie stan wojskowy, w którym się wsławił niewypowiedzianą odwagą w wojnie na Kaukazie. Powstanie wybuchło w Polsce; Bosak nie zapomniał, że był Polakiem i ze wszystkich korzyści, jakie mu dało świetne stanowisko, zachował jeden tylko skarb, młodą żonę. Oddał wszystko przeklętemu carowi: tytuł, szpadę, przysięgę i pobiegł złączyć się z powstałymi braćmi.

„Po smutnym końcu téj bohaterskiéj walki, schronił się w Szwajcarji.

„Rzeczpospolita była zaledwo ogłoszona, jak Bosak za przykładem Garybaldego, przybiegł zasilać francuskie szeregi. Umarł dla Francji w Dijonie, pod dowództwem przyjaciela swego i prawie pod jego oczyma.

„Śmierć Bosaka jest stratą nietylko dla rzeczypospolitéj francuskiéj, ale zarówno i dla rzeczypospolitéj powszechnéj. Dla niéj to on walczył. Despoty będą się cieszyć z jego śmierci. Niech wszyscy republikanie zachowają i czczą jego pamięć! Tracą w nim znakomitego republikanina, tego, któryby był, gdyby nie śmierć, bohaterem słowiańskiego rodu, Garibaldim północy. Bosak liczył 36 lat.“

Dziennik francuski temi rzewnemi słowy uczcił pamięć naszego Bosaka. Spodziewaliśmy się wszyscy, że hodował się i nabierał rozgłosu w bratniéj Francji, aby mógł kiedyś dzielniéj służyć ojczyznie swéj, którą kochał nadewszystko, dla któréj wszystko poświęcił. Inaczéj się stało! Ale przynajmniéj zostawił po sobie pamięć, która nigdy nie zaginie i każdy o nim powie: Był to gorący oby-

---

Z PAMIĘTNIKA AUTORA „Czarnéj Księgi“.

Noc z dnia 1 na 2 listopada 1848 roku.

(BOMBARDOWANIE LWOWA.)

(Ciąg dalszy.)

W akademji tymczasem, i w rynku i wszędzie, gdzie gwardja i lud zbrojny— wielkie zamięszanie, miejski ratusz i akademję zarzucają granatami, wielki dwugłowy orzeł austrjacki zatknięty na szczycie wieży miejskiego ratusza, ugodzony granatem, pada na ziemię, — pali się ratusz, pali akademja, pali się dom obywatela Mieczysława Darowskiego, gmach teatralny w płomieniach, a inne domy ogarnia już pożar, tu i owdzie drobne z wojskiem utarczki, strzały z wszech stron, dzikie okrzyki żołdactwa, jęki konających, rannych i mordowanych, a ze sztabu — nie widać nikogo, — żadne, — żadne nie nadchodzą rozkazy, tu i owdzie pojedyńcze odzywają się głosy, ażeby zebrać się i w to lub owe uderzyć miejsce, ale o brak zaufania rozbija się wszystko, niema komu prowadzić, niema komu kierować obroną! Kapitanów niewielu, z majorów — żadnego. Emigrant Domagalski wpada w pośród reszty legji akademickiéj i obejmuje bataljon.

W tém kilku gwardzistów przybiega z rynku i wzywają w imieniu miasta, ażeby akademja niezwłocznie wysłała parlamentarza. Major Domagalski nie może opuścić bataljonu, kapitan Rozwadowski ulubieniec legji, na prośby młodzieży nie chce rozłączyć się z kompanją, inni oficerowie nie mają do tego ochoty, — pada wybór na mnie.

— Któż mię posyła, — pytam przybyłych gwardzistów — jaki cel, jakie warunki, co mam mówić, co proponować, co przyjąć?

— W rynku — odpowiadają gwardziści — w rynku obywatelu dowiesz się wszystkiego.

W téj chwili pada granat w pobliżu barykady, na któréj szczycic odważnie mały stoi Krzyżanowski i — bez troski o strzały armatnie i karabinowe, wesoło zachęca do walki i bębni bez przerwy. Czerep granata odrywa mu wierzchnią obręcz jego bębna. Krzyżanowski smutnie poglądnął ua bęben, ujął pałeczki, nderzył; lecz bęben tylko głuchy i jakby pogrzebowy, przytłumiony wydał z siebie głos. Krew mu uderzyła do głowy, — pąs na tłuściutkie wystąpił lica, usta skrzywiły się do płaczu, z ócz spłynęła łza. Załamał ręce, na porwanym skrzyżował je bębnie, stał chwilę w milczeniu, nagle jednak gniewnie zaiskrzyły się oczy, odrzucił pałeczki i bęben chciał cisnąć na ziemię, przemogło jednak zamiłowanie do swojega ulubionego instrumentu, odpiął go bowiem powoli, zlazł z barykady, wpadł szybko do kamienicy Tomanka, ostrożnie złożył go w sieni za bramą. a potém coprędzéj przypadł do kapitana Rozwadowskiego, wyciągnął ręce do niego i jak dziecię prawdziwie pieszczotliwie głaszcząc go po ramieniu, przymilającym, błagalnym rzekł tonem:

— Kapitanie kochany! kochany kapitanie! Ten przeklęty granat zerwał mi obręcz z mego bębna, pozwól mi, pozwól wziąć teraz karabin!

Kapitan lubiąc tego dzieciaka, pogłaskał malca po twarzy i zapewne chciał coś odpowiedzieć na jego prośbę błagalną, gdy właśnie w pobliżu, tuż poza sobą posłyszał jęk. Odwrócił się, popatrzył i ujrzał jednego z młodzieży, który w piersi ugodzony kulą, konając tarzał się z bólu po ziemi. Mały dobosz nie czekał już odpowiedzi kapitana, rzucił się na ziemię, porwał karabin zastrzelonego młodzieńca, naboje wyjął z ładownicy, nabił karabin i stanął na barykadzie.

W rynku dodano mi jeszcze dobosza, starego, jeszcze z 1831 r. żołnierza, z nim razem śpiesznym ruszyłem krokiem i wkrótce stanąłem przed barykadą wzniesioną od księgarni Karola Wilda do cesarskiéj apteki. Otworzono barykadę i przepuszczono mię z doboszem, który zaraz uderzył w bęben. Żołnierz stojący w pobliżu kościoła dominikańskiego na czatach, zaledwie mię zoczył, natychmiast wziąwszy broń do ataku i odwiódłszy kurek, krzyknął: *Halt, wer da?*

Dałem znak doboszowi, a gdy ucichł bęben, odpowiedziałem: *Parlamentair!*

— *Parlamentair! rechts um!* — zawołał żołnierz i sposobem zwyczajnym przyzwał podoficera. Zaledwie odwróciłem się, nadbiegł podoficer i spytał, czego potrzebuję. Oświadczyłem mu, że idę do komenderującego jenerała Hammersteina. Podoficer oddalił się, po paru atoli minutach wrócił i poprosił, ażebym szedł za nim. Postąpiliśmy naprzód i podoficer wyprowadziwszy nas aż na planty, a raczéj tak zwane „Szkarpy,“ biegiem wrócił się do swoich.

Na Szkarpach równoległe z kamienicą Borzęckiéj stał z bronią do nogi mniéj więcéj bataljon wojska w pogotowiu. Zaledwie zostałem postrzeżony, natychmist kilka padło na nas strzałów. Pijani żołnierze dzikiemi, pełnemi urągania witali nas okrzykami i czułem, że z każdym krokiem coraz większe zagraża niebezpieczeństwo.

We dwóch tylko wpośród takiéj dziczy czułem śmierś przed sobą. Strzały bowiem przekonały mię, że osoba parlamentarza nie jest u nich ani uszanowana, ani pewna życia. Zaprawdę, wyznaję z całą szczerością, że gdy kulka świstnęła mi koło ucha, to wówczas nieobeznany jeszcze z tą muzyką wojenną, zawahałem się, przystanąłem i — gdyby nie stary mój dobosz, byłbym niewątpliwie cofnął się w nienajlepszym porządku. Dobosz atoli snać poznał, że jego porucznik za myśla wykonać niebardzo honorowy odwrót, bo zakręciwszy jakiegoś silniejszego na bębnie werbla, głośno odezwał się do mnie:

— Naprzód poruczniku! naprzód, — a śmiało, odważnie, nie bać się, nie każda trafia kula, nie tak to u nas bywało!

Wprowadzono mię do audjencjonalnéj gubernatora sali.

Wszedłszy do sali, zastałem tam ku największemu mojemu zdziwieniu rzeczywiście sztab niemal cały wszystkich trzech legjonów. Przyznam się, że licząc wówczas 20 dopiero lat, na widok ten zakipiało w mém wnętrzu i — nieumiejąc wówczas panować jeszcze nad sobą, zaraz na wstępie rzekłem uszczypliwie:

A! Jakto? Panowie tutaj? Nie spodziewałem się zastać tu panów! Tam młodzież i cała gwardja bez wszelkiego pozostały dowództwa. Nie wiedzą co czynić? Nagle jednak, gdy niektórzy w swém pomięszaniu, zamierzali nawet tłumaczyć się przed 20letnim porucznikiem — zmieniłem ton i zapytałem krótko: Czy mogę widzieć się z gubernatorem?

Na te słowa powstał pułkownik i sam poszedł do gubernatora z oznajmieniem, że porucznik z akademji przyszedł jako parlamentarz prosić jego interwencji. Zaraz wprowadzono mię do drugiego pokoju i wkrótce znalazłem się wobec gubernatora Zalewskiego i naczelnika gwardji.

(Dokończenie nastąpi.)

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Rzecz bardzo dobrze i delikatnie obmyślana — odezwał się Landleif — obecnie niema żadnych trudności. W metryce Julja jest zapisaną jako córka Leopolda, w testamencie to samo będzie potém nazwisko wymienione, gdyby ktoś się znalazł, o czém wszakże wątpię, ktoby chciał zaprzeczać jéj tego nazwiska i prawa do ojcowizny, natenczas spotka się z moim dokumentem.

— Widzę, że pan posiadasz nieograniczone zaufanie panny Julji — zauważał major.

watel, dzielny dowódzca i uczciwy człowiek.

— [Dekrety delegacji rządowéj]. Równocześnie z proklamacją Gambetty, którąśmy wczoraj na tém miejscu podali, delegacja rządowa w Bordeaux wydała:

1. Dekret z 31 stycznia, który zwołuje na 8 lutego zgromadzenia wyborcze.

2. Dekret następujący: Słuszną jest rzeczą, aby współwinni z rządem, który się rozpoczął zamachem 2 grudnia, a skończył kapitulacją w Sedanie i zostawił Francję ruinie i najazdowi, pozbawieni zostali w téj chwili politycznych praw, tak jak przeklęte na zawsze dynastje, które były winowajczém narzędziem. Jest to konieczną sankcją odpowiedzialności, jaką na siebie przyjęli ci, którzy świadomie cesarzowi w wykonaniu różnych czynów jego rządu pomocnymi byli, i od 2 grudnia 1851 r. aż do 4 września 1870 sprawowali władze ministrów, senatorów, radzców stanu lub prefektów.

Od wybieralności do zgromadzenia narodowego podobnież wykluczone zostają indywidua, które od 2 grudnia 1851 do 4 września 1870 w wyborach do ciała prawodawczego przyjęły kandydatury urzędowe i których nazwiska znajdują się na listach prefektów, polecających wyborcom ich kandydatury, jak niemniéj, których urzędowy *Monitor* nazywa kandydatami rządowymi, administracyjnymi, urzędowymi.

3. Dekret, który zawiera rozporządzenie o sposobie wyborów. Wszyscy wyborcy w stolicy kantonu będą głosować za pomocą kartek; prefekt może z powodu lokalnych stosunków, kantony na dwa lub trzy okręgi rozdzielić. W takim razie głosowanie odbędzie się dla każdéj z tych sekcji w gminie, która przez prefekta wyraźnie oznaczoną będzie.

Art. 6 mówi, że głosowanie odbędzie się w jednym tylko dniu.

Art. 15 zawiera rozporządzenie, że od wybieralności wykluczeni są członkowie rodzin, które od roku 1789 we Francji rządziły.

Art. 16 brzmi: Reprezentantami ludu nie mogą być te indywidua, które w jednéj z dziewięciu pierwszych kategorji art. 79 ustawy z 15 i 18 marca 1849 i w postanowieniach art. 81 tejże ustawy są objęte.

Wszystkie powyższe dekrety są przez wszystkich członków delegacji rządowéj podpisane.

— [Konwencja zawarta między Bismarkiem i Favrem w Wersalu dnia 25 stycznia 1871 r.] Między hr. Bismarkiem, kanclerzem związku niemieckiego, działającym w imieniu jego cesarskiéj mości cesarza Niemiec i króla pruskiego z jednéj strony, a p. Juljuszem Favrem, ministrem spraw zewnętrznych rządu obrony narodowéj — obaj zaopatrzeni w legalne pełnomocnictwa — zawartym został dzisiaj następujący układ:

Art. 1. Ogólne zawieszenie broni i wstrzymanie wszelkich operacji wojennych na całéj linji między wojskami niemieckiemi i francuzkiemi rozpoczyna się dla Paryża dzisiaj, dla departamentów za trzy dni.

Zawieszenie broni trwać będzie 21 dni, a mianowicie w ten sposób, że ono ustaje równocześnie wszędzie w południe dnia 19 lutego — wyjąwszy, gdyby takowe przedłużoném zostało. Strony wojujące zachowują pozycje swe obustronne, które rozdzielone zostaną linją demarkacyjną.

Linja ta idzie od Pont d'Ereque na granicy departamentu Calvados, zwraca się potém do Laquieres na północnowschodzie departamentu La Mayenne, idąc między Brioure i Fromentel. — Przytykając do departamentu La Mayenne pod Laguieres idzie na granicy dzielącéj departament ten od departamentów Orny i Sarthy aż na północ Morannes i przedłuża się w ten sposób, że zostawia wojsku niemieckiemu departamenta Sarthy, Indre i Loiry, zacząwszy od Loiret-Cher, Loiret i Jome aż do tego punktu, gdzie na wschodzie od Quare des Tombes schodzą się departamenta Cote-d'or, Nievre i Jone.

Zacząwszy od tego punktu, kierunek linji zostawia się dalszéj umowie, skoro strony wojujące zasięgną wiadomości o operacjach wojennych, wykonanych w departamentach Cote-d'or, Doubs i Jura. W każdym razie linja ta przecinać będzie terytorjum tych trzech departamentów, zostawiając Niemcom północną, a Francuzom południową część tegoż.

Departamenta północy, Pas de Calais, twierdze Givet i Langres wraz z okręgiem 10 kilometrów pozostaną wolne od okupacji niemieckiéj.

Armje wojujące i obustronne forpoczty zostaną w pozycjach oddalonych najmniéj o 10 kilometrów od linji demarkacyjnéj.

Każda z obu armji zachowuje sobie prawo wykonywania władzy swéj w tém terytorjum, które zajmuje i używania wszelkich środków, które dowódzcy jéj w tym celu za stosowne uznają.

Zawieszenie broni rozciąga się zarówno na marynarkę obu krajów; za linję demarkacyjną przyjmuje się południk przechodzący przez Dunkerkę; po zachodniéj stronie tegoż pozostać mają okręty francuzkie, a po wschodniéj niemieckie, od chwili kiedy o tém wiadomość odbiorą.

Wszelkie pryzy zabrane po zawarciu téj konwencji, jednak przed jéj notyfikacją, zwrócone zostaną; również wzajemnie zwróci się jeńców, którychby w możliwych w tym przeciągu czasu potyczkach się zabrało.

Operacje wojskowe na terytorjum departamentów Doubse, Jura i Côte d'Or jakoteż oblężenie Belfortu trwają daléj bez względu na niniejsze zawieszenie broni aż do chwili, kiedy nastąpi późniejsze porozumienie co do linji demarkacyjnéj, mającéj się prowadzić przez te departamenta.

Art. 2. Celem zawartego w ten sposób zawieszenia broni jest, aby rządowi obrony narodowéj umożliwić zwołanie zgromadzenia narodowego swobodnie wybrać się mającego, które orzeknie, czy wojna ma daléj trwać, albo też pod jakiemi warunkami pokój ma być zawarty.

Zgromadzenie to zwołaném zostanie do Bordeaux. Komendanci niemieccy nie będą w niczém przeszkadzali wyborom i zjazdowi posłów na to zgromadzenie.

Art. 3. Władze wojskowe francuzkie oddają wszystkie forty stanowiące zewnętrzną linję obronną Paryża, tudzież wszelki materjał wojenny wojsku niemieckiemu.

Gminy i domy leżące między temi fortami a poza tą linją obronną, zająć może armja niemiecka aż do linji przez komisarzy wojskowych oznaczyć się mającéj. Teren leżący między tą linją a wewnętrznym wałem paryzkim zostaje nietknięty; żadnéj z obu armji nie wolno terenu tego naruszyć. Sposób oddania fortów, jakoteż trasowania wspomnianéj linji określonym zostanie w osobnym protokóle dołączonym do niniejszéj konwencji.

Art. 4. Podczas zawieszenia broni armja niemiecka nie wejdzie do Paryża.

Art. 5. Działa mają być uprzątnięte z wałów a lafety mają być złożone w jednym z fortów, oznaczyć się mającym przez komisarza niemieckiego.

Art. 6. Garnizony, żołnierze linjowi, gwardja ruchoma i żołnierze marynarki z fortów i z Paryża zostają jeńcami wojennymi z wyjątkiem dywizji z 12,000 ludzi, która ma zatrzymać powagę wojskową w Paryżu dla służby wewnętrznéj. — Jeńcy złożą broń; broń ta będzie na przeznaczonych do tego miejscach złożoną i podług zwyczaju wojskowego oddaną przez komisarzy. Te wojska zostają wewnątrz miasta i niewolno im w czasie zawieszenia broni wychodzić za wały. Francuzkie władze biorą na siebie obowiązek skonsygnowania w mieście wszystkich ludzi należących do wojska lub do gwardji ruchoméj. Oficerowie wziętych w niewolę wojsk umieszczeni zostaną na liście, która niemieckim władzom doręczoną zostanie. Po upływie zawieszenia broni wszyscy wojskowi należący do skonsygnowanéj armji, winni się zgłosić jako jeńcy armji niemieckiéj, jeżeli pokój nie będzie zawarty. Oficerowie zatrzymują broń.

Art. 8. Zaraz po podpisaniu tego dokumentu i przed wzięciem w posiadanie fortów, naczelnik niemieckich wojsk udzieli wszelkich ułatwień komisarzom wy-

Art. 7. Gwardja narodowa zatrzyma broń; czuwać ona będzie nad bezpieczeństwem i porządkiem Paryża. To samo tyczy się żandarmerji i wojskowych téj saméj kategorji, które będą pełnić służbę municypalną, jako to gwardji republikańskiéj, celników i pompierów. Ogólna liczba téj kategorji nie może przekraczać 3,500 ludzi. Wszystkie korpusy Frans-tireur'ów będą rozwiązane rozkazem rządu francuzkiego.

słanym przez rząd francuzki dla przygotowania zaprowjantowania Paryża i sprowadzenia przeznaczonych tamdotąd towarów do miasta.

Art. 9. Po oddaniu fortów i po rozbrojeniu wałów i garnizonu według artykułów 5go i 6go, zaprowjantowanie Paryża rozpocznie się bez przeszkód wodą i kolejami żelaznemi. Zapasy przeznaczone dla tego zaprowjantowania nie powinny być konne z kraju obsadzonego przez wojska niemieckie; francuzki rząd zobowięzuje się do kupowania tych zapasów zewnątrz linji demarkacyjnéj otaczającéj stanowiska niemieckich wojsk, chyba gdyby naczelnik tychże, dał przeciwny rozkaz.

Art. 10. Każda osoba, która chce opuścić miasto Paryż, powinna mieć regularny paszport, wystawiony przez francuzką władzę wojskową, opatrzony wizą niemieckich przednich straży. Te paszporty i wizy winny być z prawa wydane kandydatom dla deputacji prowincjonalnych i do zgromadzenia narodowego. Cyrkulacja tych, którzy takie pozwolenie otrzymali, ogranicza się od 6téj godziny rano do 6téj wieczór.

Art. 11. Miasto Paryż zapłaci jako kontrybucję wojenną gminną, sumę 200 miljonów franków. Zapłata téj sumy musi nastąpić przed 15tym dniem zawieszenia broni. Sposób zapłaty będzie uregulowany przez mięszaną niemiecko-francuską komisję.

Art. 12. Przez czas trwania zawieszenia broni nic z publicznych wartości wyprowadzać nie wolno, które mogą być uważane jako zakład zapłaty kontrybucji wojennych.

Art. 13. Wprowadzanie broni, amunicji i przedmiotów, które do ich wyrobu służyć mogą, zakazuje się na cały czas trwania zawieszenia broni.

Art. 14. Wymiana jeńców wojennych, wziętych przez Francuzów w ciągu całéj wojny, nastąpi. W tym celu sporządzą władze francuskie w najkrótszym czasie imienne listy niemieckich jeńców wojennych i dadzą takowe niemieckim władzom wojskowym w Amiens, w Mans, w Orleanie i w Vesoul. Puszczenie na wolność jeńców wojennych niemieckich nastąpi na najbliższych punktach granicznych. Niemieckie władze wydadzą jako zrównoważenie, równą liczbę francuskich jeńców tych samych stopni. Wymiana rozciąga się i na cywilnych jeńców, jako to: kapitanów okrętów kupieckich i francuskich cywilistów, internowanych w Niemczech.

Art. 15. Między Paryżem i departamentami urządzi się za pośrednictwem głównéj kwatery w Wersalu służba pocztowa dla niezapieczętowanych listów.

Wersal d. 28 stycznia 1871.

Bismark. Favre.

Niemcy.

Berlin 2 lutego.

§§. [Niemieckie rachunki — flota.] Rachujemy teraz zawzięcie wszystko to, co Francuzi kiedykolwiek z Niemiec wzięli, szkody jakie Niemcom wyrządzili i wszelkie możliwe straty z wojny wynikające, aby ten długi *Speiszettel* przedstawić dzisiejszéj Francji do zapłacenia. Już to pod tym względem Niemcy są mistrzami. Rachunek doprowadzają zwykle do pewnego idealizmu, który równie odbija się na nieczytelnych rachunkach hotelistów, jak na rachunkach międzynarodowych. A ileż to wspomnień wiąże się z temi rachunkami. Tu Francuzi niegdyś jeszcze za Ludwika XIV wzięli jakiś moździerz wiwatowy z pod kościoła, owdzie jaki pamiątkowy oszczep z zbrojowni miejskiéj; tam znów zjedli i wypili na rachunek miasta lub powiatu, owdzie nałożyli kontrybucje. To dziś wszystko najskrupulatniéj się oblicza podług starych szpargałów, dodaje się stosowne procenta i rachunek podaje do urzędu kanclerskiego w Berlinie, lub do rejencji w Düsseldorfie. Prócz tego wszyscy wypędzeni z Francji Niemcy, a jest ich sporo, korzystają z chwili, aby się obłowić pieniądzmi francuzkimi.

Flota wojenna niemiecka, która przez cały czas nie pokazywała się na morzu, teraz udaje zucha i wiedząc na pewno, że flota francuzka ogołocona z ludzi, a po części i dział, zawitała do portów, wysłała swe najspieszniejsze parowce „Schnellfahrer" „Augustę i Elisabeth" na kaptowanie okrętów kupieckich francuzkich. „Augusta" zabrała ich cztery. Dziś Niemcy twierdzą, że tylko zawieszenie broni wstrzymało ich flotę od zmierzenia się z flotą francuzką! Niby to na takie zmierzenie nie było dość czasu.

Wybory do parlamentu niemieckiego obudzają dużo zajęcia, ale tylko w kołach inteligencji, ludek jest, jak to przewidzieć było można, bardzo obojętny i partja konserwatywna z pewnością odniesie zwycięztwo przynajmniéj w Prusach, jak we wszystkich ostatnich wyborach.

Z Wersalu donoszą, że hr. Bismark zaprosił deputację japońską, znajdującą się w téj chwili w Wersalu, na wjazd tryumfalny do Berlina. Sprzedaje skórę, a niedźwiedź w lesie.

Rossja.

[Z powodu zbliżenia się Prus do Austrji — opór Niemców nadbaltyckich prowincji z powodu języka urzędowego — bunty chłopów w Kurlandji — bibljoteka słowiańska w Odessie.]

Zaledwie pierwszy głos rossyjski nas dochodzi w kwestji zbliżenia się Prus do Austrji. Dotychczas niewiedzieć, z jakich powodów wszystkie dzienniki pomijały milczeniem nowy zwrot polityki pruskiéj. Ten pierwszy głos pochodzi z obozu dosyć przyjaznego jedności niemieckiéj. — *Petersb. Wied.*, gdzie się właśnie dotyczący artykuł znajduje, nic stanowczego nie wypowiadają ze względu, że niewiadomo jeszcze, w jaki sposób oba państwa zużytkują swe nowe stosunki. Ten lub ów kierunek prusko-austrjackiéj polityki zależy od bardzo wielu okoliczności i od tego, jakie partje wezmą górę w Austrji i w Niemczech, do jakiego stopnia silne są w Niemczech dążenia do wolności politycznéj, któréj nie dała konstytucja związkowa i o ile jest żywotnym federalizm austrjacki i t. d.

Daléj *Petersb. Wied.* przytaczają wyjątki z wielu gazet austrjackich i pruskich, które witają przyszłe przymierze, jako cios wymierzony przeciwko Rossji.

Najkategoryczniéj ze wszystkich gazet wypowiedziała swe zdanie *Volkszeitung*, według któréj nowi sprzymierzeńcy mają wspólnie „paraliżować intrygi Rossji w sercu Niemiec t. j. w Czechach", „upowszechniać kulturę niemiecką na Dunaju", „skarcić moskiewską zuchwałość" i t. d.

„Jeżeli z tych głosów — piszą *Petersb. Wied.* — mamy sądzić o nastroju w Austrji i w Niemczech, to musimy przyjść do wniosku, że zbliżenie się obu tych państw zagraża Rossji wielkiém niebezpieczeństwem, że Rossja nie powinna patrzeć na to obojętnie, ale musi koniecznie przeszkodzić owemu zbliżeniu się... Lecz na szczęście nie wszyscy w Niemczech tak sądzą, jak cytowane powyżéj dzienniki. Tuż obok głosów wzywających kulturę niemiecko-polsko-madjarską do wojny krzyżowéj przeciwko barbarzyństwu moskiewskiemu, można słyszeć opinje trzeźwe i umiarkowane, co nas nieco uspokaja" etc.

Z powodu języka urzędowego w nadbaltyckich prowincjach, piszą w *Mosk. Wied.* co następuje: „W tylko co podbitych prowincjach francuzkich Alzacji i Lotaryngji, już Niemcy wytępiają język francuzki; w niepodbitych jeszcze dotychczas nadbaltyckich prowincjach język rossyjski ma się bardzo źle. Miejscowe władze rossyjskie muszą w swych stosunkach z instytucjami miejskiemi, sądowemi i szlacheckiemi, używać dwóch języków: niemieckiego i rossyjskiego, to jest do każdego dokumentu w języku rossyjskim powinno być dołączone tłómaczenie niemieckie. To się robi nie dlatego, aby było koniecznem, ale dla obznajomienia urzędników rossyjskich z językiem niemieckim. Pomimo tego Niemcy bardzo gorliwie trzymają się tego zwyczaju. Gdy się raz zdarzyło, że w sprawie dotyczącéj li tylko Łotyszów w dokumencie urzędowym nie było tłómaczenia niemieckiego, odesłano go natychmiast napowrót, przyczém urzędnikowi zrobiono wymówkę, że psuje ich porządki niemieckie i wstrzymuje bieg spraw."

W wielu gminach kurlandzkich lud wzbrania się płacić podatki od „duszy." Przyczyną tego nieposłuszeństwa są pogłoski dochodzące z Petersburga, że rząd postanowił dawny system podatkowy zamienić na podatek gruntowy, lecz panowie, niechcąc płacić wielkich podatków, stawiają rozmaite przeszkody.

Komitet słowiański w Odessie postanowił założyć w tém mieście wielką „bibljotekę słowiańską."

Sprawy miejskie i powiatowe.

— Cesarz zatwierdził wybory: Ant. Tyszkowskiego właściciela dóbr na prezesa, a Józefa Nowosieleckiego właściciela na zastępcę prezesa rady pow. w Birczy; Leonarda Serafińskiego c. k. notarjusza na prezesa, a Romana Włodka wł. d. na zastępcę prezesa rady pow. w Bochni; Apolina Hoppena wł. d. i posła na sejm krajowy na prezesa, a Adolfa Zakrzewskiego wł. d. na zastępcę prezesa, a Adolfa Zakrzewskiego wł. d. na zastępcę prezesa rady pow. w Dolinie; Juljusza Bielskiego wł. d. na prezesa, a Wikiora Błażowskiego c. k. notarjusza na zastępcę rady pow. w Drohoboczu; Karola br. Brunickiego wł. d. na prezesa, a ks. Ignacego Wieniawę Długoszewskiego rz. k. proboszcza na zastępcę prezesa rady pow. w Grybowie; Szczęsnego Jawornickiego wł. d. na prezesa, a Szczęsnego Firleja wł. d. na zastępcę prezesa rady pow. w Łańcucie; Bogusława Bzowskiego na prezesa, a Maksymiljana Hubickiego przełożonego obszaru dworskiego na zastępcę prezesa rady pow. w Myślenicach; Juljana Skolimowskiego wł. d. na prezesa, a ks. Jana Hawryszkiewicza gr. k. proboszcza na zastępcę prezesa rady pow. w Rawie; Wiktora Wojciechowskiego wł. d. na prezesa, a Leop. Szumskiego wł. d. na zastępcę prezesa rady pow. w Ropczycach; Józefa Puzyny wł. d. na prezesa, a ks. Jana Ożarkiewicza gr. k. proboszcza na zastępcę prezesa rady pow. w Śniatynie; Józefa br. Brunickiego wł. d. na prezesa a dra Filipa Fruchtmanna adwokata krajowego na zastępcę prezesa rady pow. w Stryju; Kaz. hr. Wodzickiego wł. d. na prezesa, a dra Józefa Wesołowskiego adwokata kraj. na zastępce prezesa rady pow. w Złoczowie; Ferd. Laudyna dyrektora jego ces. w. arcyksięcia Albrechta na prezesa, a Alfreda hr. Ponińskiego rządcę dóbr na zastępcę prezesa rady pow. w Żywcu.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 5 zawiera: Kronika tygodniowa. — Korespondencje: z Rumunji, z Konstantynopola, z nad Buga. — Listy protestanta polskiego. IV. — Z Wiednia. — Nowe książki: „Ułomności nasze, narodowe i społeczne" (c. d.). — Rozmaitości. — Skrzynka do listów.

Merkury nr. 4 zawiera: Tydzień finansowy. — Pociągi sanitarne na rządowéj drodze żelaznéj wirtemberskiéj. — Wiedeński targ pieniężny w 1870 r. — Żegluga miasta Szczecina w 1870 r. — Wiadomości bieżące. — Stan operacji banku polskiego. — Kursa giełdy. — Ceny targów warszawskich.

Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów zeszyt 48 zawiera: Kwiat aloesu (c. d.). — Dygnitana, oryginalny romans meksykański, napisał Juan Pablo de los Rios, przełożył S. W.

Kłosy nr. 291 zawiera: Postąpiłam prawnie, powieść p. Walerję (Marrené) Morzkowską (c. d.). — Dzieci bawiące się w chowanego, z ryciną. — Pod bjustem poety, wiersz Mirona. — Listy J. I. Kraszewskiego (Styczeń) (dok.). — Dominikański korytarz w Krakowie, przez R., z ryciną. — Literaci z czasów saskich, p. J. Bartoszewicza (c. d.). — Rodzina Hohensteinów, romans Fryderyka Spielhagena, przełożył J. Pracki. Cz. I. — Pielgrymki Czajld-Harolda z Bajrona. Pieśń IV. (c. d.). — Z teatru wojny: Listy T. T. Jeża. XXIII. — Ludzie 1851 r., wyjątkl z dzieła Vermorela podał Maks. Gl. (c. d.). — Pokłosie, p. E. Lubowskiego. — Korespondencja czasopisma *Kłosy.* (Wiedeń). — Przegląd polityczny. — Szkic charakterystyczny Franciszka Kostrzewskiego: „Jak się to czasy zmieniły." — Stara wieśniaczka z Mazowsza (z ryciną).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wsparcie emigracji polskiéj złożyli w administracji *Kraju:* wydział rady pow. dąbrowskiéj ze składek w swoim powiecie 31 złr. 20 c., M. z Bielska 1 złr.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* Sławuszewski Onufry 1 złr., D. z Cieszyna 1 złr.

Na jeńców francuzkich złożyli w administracji *Kraju:* Miczyński Kazimierz z Nowego Sącza 10 franków w złocie, J. H. 12 koszul i 12 kaftaników.

Odebraliśmy następujące pismo od rady m. Wieliczki wraz z sumą 100 złr. w srebrze, przeznaczoną na rannych Francuzów:

„Rada miasta Wieliczki podzielając uczucia swoich mieszkańców dla narodu francuzkiego, walczącego z najazdem o swój byt i niepodległość, a przytem wywdzięczając sympatje i pomoc niesioną naszym rodakom, uchwaliła na pełném posiedzeniu dnia dzisiejszego, przyczynić się do ulżenia nędzy rannych w teraźniejszéj wojnie i przeznaczyła w tym celu z szczupłych swoich funduszów kwotę 100 złr. (t. j. sto złr. w. a. w srebrnéj monecie), którą szanownéj redakcji do dalszego zarządzenia przesyła. Zwierzchność gminna.

Wieliczka, dnia 17 stycznia 1871 r.

Łapiński, burmistrz."

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 5 lutego następujące wykłady będą miały miejsce: od odziny 4 — 5 dr. Sciborowski: „O wodzie w ogólności a w szczególności o wodach mineralnych," wykład 1-szy; — od godz. 5 — 6 pan Pietraszkiewicz: „O pożytku i potrzebie nauk przyrodniczych."

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Balowi na korzyść „Ogniowéj straży ochotniczéj" który ma być dany w przyszłą środę dnia 8 b. m., rokują już naprzód świetne powodzenie. Te uprzedzające wieści mogą najlepiéj dowieść téj wielkiéj sympatji, jakiéj ta instytucja tak użyteczna doznaje w naszém mieście. Obywatele i mieszkańcy Krakowa poczuwają się niejako do moralnego obowiązku okazania swojéj wdzięczności tym czujnym, często odważnym stróżom ich majątków i posiadłości, którzy z narażeniem nawet swojego zdrowia w tylu już wypadkach spieszyli z pomocą i powstrzymywali szkodliwe postępy złowrogiego żywiołu. To też przy każdym prawie wybuchu pożaru, ochotnicza straż ogniowa zjednywała sobie przez swą energję, zręczność i poświęcenie nowe uznanie i prawo do współczucia ogólnego. Pomimo tego, instytucja ta dotychczas stoi prawie o własnych siłach i ma wiele nieodzownych potrzeb, któreby należało jak najprędzéj zaspokoić, aby mogła rozwinąć działalność według swoich chęci i w ten sposób, aby jéj urządzenie nie pozostawiało nic więcéj do życzenia.

Pomiędzy temi potrzebami na pierwszém zapewne miejscu stoi zaopatrzenie straży ochotniczéj w silniejsze i trwalsze nakrycie głowy — w używane powszechnie po innych miastach hełmy, które mogłyby lepiéj uchronić od uszkodzeń i ran tych, którzy dobrowolnie i z poświęcenia narażają się na niebezpieczeństwa grożące im w każdéj chwili przy pożarach. Wspominamy tutaj tę okoliczność, by publiczność, która ma tak żywą sympatję do téj instytucji, dowiedziała się także, iż przez wzięcie licznego udziału w balu na jéj korzyść przeznaczonym może nietylko dać dowód swojego współczucia i uznania, ale zarazem przynieść jéj pomoc i złożyć fundusz tak potrzebny dla jéj rozwoju i wydoskonalenia.

W szkole głównéj na Kazimierzu będą się odbywać egzamina półroczne w dniach 7, 8 i i 9 lutego. Z powodu wielkiéj liczby dzieci będą trwały od godz. 8—12 przed południem i 2—6 po południu.

W Zatorze otwartą została czytelnia dnia 21 stycznia b. r., która już teraz liczy przeszło 70 członków. Prezesem wydziału czytelni jest dr. Józef Lewandowski.

Konkursa. — Namiestnictwo rozpisuje konkurs na kilka posad koncepistów namiestnictwa i komisarzy powiatowych z płacą roczną 800 złr. do 15 lutego b. r., tudzież na posadę oficjała przy namiestnictwie z płacą 600 złr. Prokuratorja skarbowa we Lwowie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę dyrektora urzędów pomocniczych z płacą 1,200 złr.

Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs: 1) na posadę nauczyciela historji i jeografji w c. k. gimnazjum przemyskiém; 2) na taką samą posadę w c. k. gimnazjum stanisławowskiém. Kandydaci przedłożyć mają swe podania potrzebnemi dokumentami zaopatrzone, radzie szkolnéj krajowéj wprost, lub jeżeli są w publicznéj służbie za pośrednictwem władzy przełożonéj do 20 lutego b. r.

Encyklopedja nauk rolniczych. — Pod tym tytułem ma być wydane w Warszawie zbiorowe dzieło, tak niezbędne w obec dzisiejszych postępów rolnictwa i wielkiéj jego ważności.

Świadectwo moralności, wystawione matce ekscesarzowéj francuzkiéj — Eugenji — przez paryzką policją, a znalezione między tajnemi papierami tejże policji: „Ulica Saint-Antoine nr. 10, 3 piętro. Od 1 kwietnia 1848 r. zamieszkałe przez panią Montijo, zwaną także hrabiną Teba i jéj córkę, Eugenję. Pani Montijo wdowa po hiszpańskim zbiegu panu Montijo, hr. Teba. Tytuł hrabiowski nie jest uznany. Pani Montijo nie żyje z swym mężem; przybyła z swą córką do Francji, wyjechała potem do Anglji; znowu pzryjechała do Francji, ztąd wyjechała do Hiszpanji, a ztamtąd przy-

---

— Nie może być inaczéj, gdyż Julja wie dobrze, że lepszego odemnie nie ma przyjaciela; zresztą matka za życia jeszcze polecała ją zawsze mojéj opiece.

— Sądzę więc — odrzekł major — że cała rzecz tak gładko da się urządzić, że Julja nie potrzebuje wiedzieć o pośrednictwie w tym względzie trzeciéj, nieznanéj osoby, to jest o mojém pośrednictwie, gdyż pan zapewne, jako jéj dawny przyjaciel, do którego ona ma zupełne zaufanie, wolę jéj ojca odkryjesz.

— Będzie to dla mnie jedna z najprzyjemniejszych chwil życia, sądzę, że równą radość sprawiałaby ona każdemu człowiekowi z sercem i z sumieniem, a jeżeli podobną radość panu śmiem wydzierać i prosić, ażebyś całą rzecz zdał na mnie, a sam nawet nigdy się przed Julją nie zdradził, że cokolwiek wiesz o tém od jéj ojca, a to z téj przyczyny, aby nie obudzić w Julji podejrzenia, że o plamie ciążącéj na jéj matce wie ktoś więcéj; to przekonanie bowiem byłoby dla niéj zabijającém. Pamięć matki jest dla niéj świętą i dla téj pamięci zdolna jest do największych w świecie poświęceń.

— Bądź pan pewny, panie Landleif, że tajemnica pomiędzy nami zostanie, z oddanym listem nie wiem już więcéj o niéj, a nawet prawdopodobnie, losy mnie już do panny Pniewskiéj nie zbliżą. Po wykonaniu woli mego przyjaciela, po oddaniu sądowi w swoim czasie majątku, który on dla niéj przeznaczy, nasze stosunki i tak na zawsze będą zerwane. — Szczerze chciałbym poznać to dziecko, obowiązkiem jest jednak moim przytłumić tę ciekawość...

— Umiem ocenić pańską zacność, panie majorze i mam to przekonanie, że radość, jaką pan sprawiasz swoim przyjazdem biednéj Julji, będzie dla pana prawdziwém wynagrodzeniem za trudy, które dla niéj poniosłeś, a ponieważ ona osobiści ci podziękować nie może, więc ja w jéj imieniu ci dziękuję i w imieniu ducha jéj matki, który jeśli żyje, równą się obecnie napełnił radością.

Starzy się uściskali, obydwa byli z dnia zadowoleni. Major wypalił drugie cygaro.

— Ale pan masz doskonałe cygara!

— Suche!... nieprawdaż?... mam cały zapas. — To mówiąc, zaprowadził Landleif majora do czarnéj, staroświeckiéj hebanowéj szafy, zrobionéj, jak gdyby na numizmaty. W szafie wąziutkie były szuflady, w każdéj inny gatunek cygar, wszystkie prawdziwe, sprowadzane prosto z Hawanny, a było im tam dobrze, schły doskonale.

Major był szczęśliwy, że poznał takiego amatora, bo on także lubił suche cygara, a żydek w trafice w Limanowy miał oddawna nakazane, aby co najsuchsze cygara posyłać do Pakonówki.

Jeszcze chwilę starzy rozmawiali, a zapewniwszy się wreszcie o wzajemnéj sympatji i powziętéj przyjaźni, major chciał już odchodzić.

— Poczekaj jeszcze chwilę majorze — mówił Landleif — druga taka sposobność jak dzisiejsza, więcéj się nam nie trafi, powiadasz, że ci się śpieszy, że musisz dzisiaj odjeżdżać, napijmy się „strzemiennego," bo takie zdrowie u was w zwyczaju.

— W zwyczaju! w zwyczaju! — wykrzyknął major.

Landleif wyszedł do drugiego pokoju, a po chwilce przyniósł służący w srebrnym koszu coś, co wyglądało prędzéj na tabaczkowe sukno, aniżeli na butelkę. — Szkła widać nie było, ale cała butelka obrośnięta ciemno-oliwkowym mchem. — Gdyby ją był jaki krawiec ujrzał, z pewnością byłby pomyślał, z któréj strony kort ten zacząć krajać.

Major wąsa pokręcił, widział różne rzeczy na świecie, ale takiéj butelki nawet w węgierskiéj kampanji sobie nie przypominał.

— Jutro ta butelka obchodzi swój stuletni jubileusz — powiedział z pewném zadowoleniem Landleif — mam jéj metrykę.

To mówiąc, wyciągnął stary z biurka kupiecką księgę, starą, powalaną atramentem. Major niewiele z niéj rozumiał, gdyż była pisana po angielsku. Tyle jednak wyczytał, że było napisane: 11go czerwca 1769. Tokaj i Londyn.

— Ej to szkoda chyba dzisiaj pić takie wino, dzisiaj dopiero 10ty czerwiec 1869, trzeba było zaczekać do jutra — zauważył major.

— Miło mi będzie, jeśli pan do jutra u mnie zostaniesz... dla takiego gościa wszakże mam na jutro drugą taką samą butelkę.

Landleif butelkę odkorkował, zapach rozszedł się po pokoju, a z butelki lekki uleciał dymek, stuletni obłoczek. Gospodarz nalewał do kieliszków, uroczysta panowała cisza, obydwaj starzy zrozumieli, kogo mają przed sobą, umieli uczcić stuletniego węgrzyna!

Kieliszki naraz się zmieniły w bryłki topazów, przysiągłbyś, że to ogień prawdziwego kamienia, świecącego wieczór na szyi pięknéj brunetki!

Starzy poszli do okna, podnieśli kieliszki, popatrzyli się na nie do światła, kolor jeszcze zdawał się piękniejszym.

— Za zdrowie naszéj Julji, panie majorze — zawołał z zapałem Landleif, podnosząc kieliszek do góry.

— Za zdrowie Julji — powtórzył major.

Towarzysze jeszcze raz się popatrzyli na kieliszki do światła i przytknęli do ust stuletni nektar. Pili pomału.

— A co panie majorze?

— Z wszelkim respektem... o czémś podobném nie miałem wyobrażenia, choć człowiek nie dzisiejszy.

— To wino po moim ojcu... teraz panie majorze „strzemiennego".

— Panie, to rarytas, takie wino pije się tylko po kieliszku.

— Zapominasz pan, że dzisiaj mamy dzień solenny.

Po chwili jeszcze Landleif powiedział: *omne trinum perfectum*, p. major popatrzył się na zegarek i w różowym humorze powrócił do hotelu.

Przyszedłszy do siebie, major ręce zacierał, że mu interes dobrze poszedł, pogodził się z Wiedniem, z tém, że zapłacił 11 złr. 50 kr. za drugie śniadanie, i z herbatą Landleifa... i w systematycznym porządku zaczął składać swoją czamarę i aksamitną kamizelkę, pewny, że znów przez długi czas nie będzie potrzebował brać jéj na siebie.

Zaledwie jednak się major rozgościł, wszedł portjer i oddał mu jakąś paczkę do niego zaadresowaną. Major oglądał paczkę na wszystkie strony, badał do okna pieczątki, nie chciał wierzyć, że to do niego, ale koniec końców adres był dokładny, nie ulegało wątpliwości, że on ma paczkę odebrać. Major był ciekawy i niemało go zaintrygowało, kto w Wiedniu ma mu coś do przesłania.

Przekonawszy się należycie, że paczka rzeczywiście do niego należy, major ją rozpieczętował i zobaczył przed sobą z zadowoleniem ładnie robione pudełko z drzewa, ozdobione srebrem, a napełnione najlepszemi gatunkami różnorodnych cygar, na wierzchu leżał bilet Landleifa z dopiskiem:

„Proszę przyjąć i nie prędko zapomnieć o dniu dzisiejszym." Wiedeń 10/6 859.

Major włożył bilet do pugilaresu, zapakował pudełko z cygarami; zaczął się jednak kłopotać, coby Landleifowi nawzajem ofiarować. — Cybuch z jałowca!... tak jest, cybuch z jałowca! — powtórzył major i postanowił przysłać mu go z domu.

Zaledwie major ułatwił się z przygotowaniami do dalszéj podróży, przyniesiono mu telegram od doktora z Pragi, że Leopold Pniewski dogorywa. żeby natychmiast przyjechał. „To mnie wzięli w obroty" — pomyślał major i pojechał na kolej. Rzeczywiście p. Pniewski umarł tego samego dnia, major zajął się pogrzebem, załatwił z pomocą doktora potrzebne formalności, otworzono testament, a w testamencie pokazało się, że Pniewski zapisał Julji okrągłe 80,000 złr., 15,000 złr. majorowi, a resztę rozdał na różne dobroczynne cele.

Kapitały dla Julji przeznaczone były w banku w Wiedniu, nie potrzeba więc było jak całą sprawę odstąpić tamtejszemu sądowi, co major zrobił za poradą adwokata, poczém powrócił do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

była do Paryża. 1825. Chausse d'Autin nr. 8. W jéj domu schodzą się podejrzanéj cnoty kobiety i starzy birbanci (roués); o tém zawiadomiono policję. W r. 1828 wyjechała do Anglji z powodu długów. Córkę oddała do pensjonatu. Aż do 1836 r. nie ma żadnéj adnotatki. W listopadzie 1838 roku przybyła do Paryża; obserwowano ją przez sześć tygodni. Trzy lata mieszkała w Paryżu bez zawiadomienia o tem policji. *Jest silnie podejrzaną o utrzymywanie domu gry. Jéj córka Eugenja była powodem pojedynku między pułkownikiem Sourvilliers i kapitanem Flausout.* Komisarz policji Nocé donosi: pani Montijo nie posiada majątku, z któregoby się mogła wykazać; obcuje ze starymi pensjonowanymi oficerami, posiadającymi gruby majątek i lekkie obyczaje; pomieszkanie urządzone z komfortem; płaci za nie 1,800 fr. czynszu; jéj córka Eugenja, jasnowłosa piękność ma bardzo wielu adoratorów! — Piękna historja!"

Zaczynają się już zjawiać naukowo-literackie spostrzeżenia, zebrane wśród obecnéj wojny. *Gazeta lekarska* w ostatnim swym numerze zamieszcza właśnie spostrzeżenia nad różnicą ran od kul szaspotów i iglicówek, podane przez dra Otto Ewicha z Kolonji. Treść tych spostrzeżeń jest taka: że otwór wejścia kuli szaspotowéj jest mniejszy niż kuli iglicówek, przyczém otwór wyjścia zwykle jest znacznie większy od poprzedniego. W ranach z kul pruskich różnica otworu wejścia i wyjścia zaledwie da się ocenić. Okoliczność ta wpływa na łatwiejsze leczenie rany szaspotem. Wreszcie, że kula szaspotowa w chwili przebiegu przez ciało natrafiwszy na ukośną powierzchnię twardą, skręca skutkiem swojéj budowy, przez co okrąża nieraz kość. W ogóle, ze względów ludzkości kule szaspotowe zasługują na pierwszeństwo w prowadzeniu wojny. Biednaż ty ludzkości ze swemi szaspotami i iglicówkami!

Żydzi rolnicy. — *Wołyńskie Wiad. Gub.* podają następujące szczegóły: „Ogromna bezczynna massa miejskiéj gminy żydowskiéj w Starymkonstantynowie zwróciła na siebie uwagę dwóch dzierżawców dóbr księżny Abamalekowéj, starozakonnych Izraela Epsteina i Moszka Cackisa; uderzyła ich możność uzyskania wielkiéj liczby tanich rąk roboczych. Ci tedy bogaci i wpływowi żydzi udają się do szkoły, mówią o wartości pracy, o wysokości zapłaty za roboty polowe, pokonywają głęboko zakorzeniony u żydów wstręt do pracy ręcznéj, aż nakoniec mowa zamienia się w czyn w osobie żyda Joska Bałabana. Ten śmiałek, utraciwszy niewielkie mienie w niepomyślnych przedsięwzięciach przemysłowych, postanawia przezwyciężyć przesąd sfery żydowskiéj względem pracy rolniczéj, i wziąwszy się za pług, uczciwym trudem rolnika zaczął zarabiać na kawałek chleba dla rodziny. Na pierwszy raz udało mu się zebrać takich samych śmiałków 10 ludzi. Niezwykłe zjawisko w mieście, widok żydów idących po ulicy w pole na robotę z kosami i grabiami, skutkiem swojéj nowości wywołało ze strony współbraci żydów a nawet i włościan szyderstwa i dowcipki, lecz stałe postanowienie Joska Bałabana i jego towarzyszy przezwyciężyło przesąd i wzbudziło w innych żydach naśladownictwo i współzawodnictwo. Po pierwszéj partji, wkrótce utworzyły się inne stowarzyszenia robotników żydów i wkrótce wzmogły się do 150 ludzi. Dla przysposobienia do téj roboty nowozaciężnych, wszyscy byli podzieleni na partje po 10-ciu ludzi i pod kierunkiem doświadczonych robotników włościan zwróceni do roboty, kosili zboże, wiązali w snopy, układali w sterty, rwali len, chodzili za pługiem, posługiwali przy młockarni. Najtrudniejsza dla nich była robota sierpem. Według dzierżawców, za te roboty wypłacono w ogóle około 1000 rsr. Dzierżawcy ci spodziewają się w przyszłym roku mieć do 1000 ludzi robotników z pomiędzy żydów miejscowych. Pożyteczny przykład żydów starokonstantynowskich wpłynął na otaczające miejscowości; tak np. w miasteczku Kuźminie żydzi pleli buraki. Wiadomość o ukazaniu się stowarzyszeń robotników żydowskich szybko się rozeszła i sąsiedni obywatele nie zaniechali robić propozycji żydom starokonstantynowskim. Rozumie się, że w pierwszéj chwili liczne żądania musiały pozostać bez skutku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koléj naddniestrzańska. — Leży przed nami prospekt nowéj linji kolejowéj pod powyższą nazwą, koncesjonowanéj w dniu 5 września r. z., na któréj akcje właśnie rozpoczęła się subskrypcja, a jak nam ze Lwowa donoszą, takowa przybiera teraz znaczniejsze rozmiary.

Nowa ta linja kolejowa — wychodząc z Chyrowa, stacji kolei przemysko-łupkowskiéj — prowadzić będzie przez Sambor i Drohobycz do Stryja, a za pomocą odnogi złączy Drohobycz z Borysławiem. Zaiste mało znamy przedsiębiorstw, któreby w tak ścisłym stały związku z prawdziwemi potrzebami kraju, któreby w ogóle na tak racjonalnych a tak z drugiéj strony sprawiedliwych założone były podstawach, jak właśnie koléj w mowie będąca.

Jestto jednym ze smutnych objawów na polu handlowo-przemysłowém w kraju naszym, że wśród nawału najrozmaitszych przedsiębiorstw i projektów, które w ostatnich właśnie czasach jak grzyby po deszczu wyrastały, nikt nie pomyślał o tém, że są u nas jeszcze okolice, które dla niezmiernie obfitych swych płodów i kwitnącego tamże przemysłu prawdziwym są skarbcem kraju naszego, a mimo to nie dostaje im dotąd ułatwień komunikacyjnych, któremi za granicą poszczyci się najuboższa nawet kraina. Zamiast pamiętać o tak żywotnéj potrzebie kraju i starać się zaspokoić takową, robiąc zarazem zyskowny interes, legjon grynderów wolał gonić za projektami powstałemi w Wiedniu, przeto bez znajomości stosunków naszych ułożonemi.

Prawdziwą więc jest zasługą założycieli kolei naddniestrzańskiéj, że nareszcie przysparzają krajowi sieć kolejową, która przerzynać będzie okolice najbogatsze w przemysł i rękodzieła — okolice bowiem te, gdzie się znajdują najliczniejsze kopalnie nafty i wosku ziemnego, oraz saliny; gdzie się koncentruje wyrób żelaza, płócien itp.; okolice bogate w płody leśne i rolnicze; zasługą niemałą tych założycieli jest, że pomyśleli o przedsiębiorstwie takiém, które mając na oku l i t y l k o i n t e r e s k r a j u, na nim się tylko oprze i nie będzie potrzebowało opierać się o Wiedeń.

Widzimy, że koncesjonarjusze kolei naddniestrzańskiéj przyjęli hasło „O własnych siłach, własną pracą!", hasło, które tak błogie u nas przynieść może skutki w każdym względzie, gdziekolwiekbyśmy je zastosowali. Odpowiednio do tego założenia jest cały plan koncesjonarjuszów. Tak przysporzenie kapitałów jak i budowę uskutecznią o n i s a m i w e s p ó ł z a k c j o n a r j u s z a m i, t. j. przeprowadzą sami subskrypcję w drodze prywatnéj, nie odstępując emisji akcji żadnemu bankowi — jak to zwykle bywa; a budowę przeprowadzą na własny rachunek, nie posługując się osobną spółką budowy. — *Jestto system u nas zupełnie nowy, który li tylko na korzyść akcjonarjuszów jest obliczony; oni bowiem będą mieli udział w zysku, który w innych razach przypada częścią bankowi wypuszczającemu akcje, częścią spółce obejmującéj budowę.*

Nadto o zyskowności przedsiębiorstwa tego przekonywa nas zestawienie liczb, z którego wynika, że koléj ta nadzwyczaj mało kosztować będzie; na milę bowiem budowy wraz z urządzeniem preliminowano 700,000 złr. wartości nominalnéj, tak iż koszta rzeczywiste na milę wynosić będą najwięcéj 560,000 złr. Jeżeli prócz tego zważymy, że koléj ta na mocy koncesji wolną będzie od wszystkich podatków przez lat 30 — co czyni rocznie przynajmniéj 120,000 złr. — to przyznać musimy, że zyskowność tego przedsiębiorstwa dla akcjonarjuszów zupełnie jest zabezpieczoną.

Słusznie tedy żywimy nadzieję, że *publiczność nasza jak najusilniéj poprze to przedsiębiorstwo prawdziwie narodowe, bo mające zaspokoić jednę z najżywotniejszych potrzeb kraju; przedsiębiorstwo krajowe, niezawisłe,* bo wolne od nacisku kapitalistów i banków wiedeńskich.

Nawet najmniejszy udział w subskrypcji na akcje téj kolei ze strony obywateli kraju będzie zasługą wobec tego, bo każdy podpisujący bodaj jednę akcję dołoży cegiełkę do budowy, która przeznaczoną jest do dźwignięcia naszego handlu i przemysłu.

Wkońcu dodać jeszcze winniśmy, że rząd projektował linją kolejową ze Stryja do Stanisławowa, która — jeżeli przyjdzie do skutku — podniesie znacznie ważność kolei naddniestrzańskiéj; gdyż takie przedłużenie jéj stanowić będzie krótszą komunikację kolejową pomiędzy Stanisławowem i Przemyślem, a względnie między koleją Karola Ludwika i lwowskoczerniowiecką. Gdy jeszcze prócz tego linja ta w myśl projektów rządowych otrzyma przedłużenia do Lwowa i Munkacza, to nowa ta sieć kolejowa zająć musi stanowisko pierwszorzędne w kraju.

Wobec tego nie pozostaje nam, jak tylko z całego serca życzyć powodzenia temu nowemu przedsiębiorstwu i wezwać obywateli do czynnego takowego poparcia.

Ci, których zajmuje postęp nauki rolnictwa w naszym kraju tak przeważnie rolniczym, oddawna utyskiwali na brak przekładu *Chemji zastosowanéj do rolnictwa* nieśmiertelnego Liebiga, tłumaczonéj już (ze wstydem naszym) na wszystkie języki europejskie, i to w niejednóm wydaniu. Z przyjemnością więc oznajmić nam przychodzi, że przekład polski tego tak pożytecznego i niezbędnego powiemy dla każdego polskiego rolnika dzieła, już się znajduje pod prasą.

Wychodzić ono będzie poszytami szybko po sobie nastąpić mającemi, a z których każdy zawierać będzie zaokrągloną całość, co tém bardziéj ułatwi nabycie dzieła.

Przekład ten (z ósmego wydania niemieckiego) pomnożonym będzie dodatkami rolnictwa polskiego dotyczącemi.

Przy ciągnieniu **losów pożyczki państwowéj z roku 1860** wyszły następujące serje:
523 547 572 752 849 951 975 1612 2010 2402 2561 2587 2605 2677 3431 4080 4196 4330 5069 5179 5188 5321 5664 5788 5790 5985 6115 6229 6580 6990 7054 8130 8221 9144 9545 9557 9714 11,062 11,065 11,116 11,178 11,836 12,239 12,330 12,467 12,625 12,878 13,339 13,383 13,453 13,670 14,201 14,407 15,200 15,521 16,944 17,616 18,214 18,397 18,763 18,791 19,077 19,124 19,363 19,492.

Ciągnienie numerów nastąpi dnia 1 maja rb.

Kupon od obligacji rumuńskich 7½procentowych przypadał z końcem stycznia rb. do wypłaty; rząd rumuński zaś odroczył wypłatę do miesiąca marca pod pozorem sporu z przedsiębiorcą kolejowym drem Strousbergiem co do dnia objęcia kolei.

Wielu posiadaczy rzeczonych obligacji doznało skutkiem tego przykrego zawodu i straty, a jestto zawsze rodzajem zawieszenia wypłaty, zwłaszcza gdy zachodzi obawa, że i w przyszłości termin wypłaty kuponu pod podobnym pozorem każdéj chwili dowolnie odraczany być może. Rząd rumuński zaręczył jednak procent od tych obligacji i to sebrem płatny, a wstrzymanie téj wypłaty nie ma żadnéj podstawy; pochodzi ono poprostu z braku funduszu i zapasów skarbowych wobec odmownéj uchwały izby rumuńskiéj, która się na nową pożyczkę zgodzić nie chce. Liczni przeto posiadacze tych efektów w Austrji zostają poszkodowani.

Gdy się i w Krakowie wielka liczba efektów tych znajduje w posiadaniu kapitalistów i obrocie bankowym, tutejsza izba handlowoprzemysłowa udała się niezwłocznie w piśmie prezydjalném do ministerstwa handlu o reklamację dotrzymania zobowiązań i gwarancji rządu rumuńskiego drogą międzynarodową, za pomocą c. k. ministerstwa spraw zagranicznych.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. — Stan wkładek był na dniu 31 grudnia 1870 roku 5.478,627 zła. 86 c.; od 1 do 31 stycznia 1871: włożyły 1843 strony 250,612 zła. 81 c., zwrócono stronom 175,655 zła. 8 c.; przybyło więc 74,957 zła. 73 c. — Zatém na dniu 31 stycznia 1871 r. był ogół wkładek 5.553,585 zła. 59 c.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 3 lutego. Aristarchi Bey ma częste konferencje z sekretarzem stanu Thile, z powodu spraw rumuńskich.

Minister handlu Itzenplitz, został wezwany do głównéj kwatery w Wersalu i uda się tamże jutro.

Bordeaux 2 lutego. Depesza Gambetty do Favra z 31 stycznia wskazuje na niemożebność odroczenia zawieszenia broni pod Belfort i w departamentach Doubs Jura i Côte d'or, odroczenia, o którém nic nie wspomina depesza Favra nakazująca wykonanie zawieszenia broni.

Donoszą z Granville, że pociągi towarowe i osobowe między Meridon Houfleur i Troville, jak również między Rennes, Redou St. Malo i Brest poczęły znowu kursować.

Donoszą z Chalons, że Prusacy zajęli Dijon. Depesza, która tu nadeszła z Marsylji donosi, że miasto jest smutne ale spokojne.

Bordeaux 2 lutego. — Nota ogłoszona wczoraj wieczór powiada, że nie nadeszła dotąd żadna odpowiedź na depeszę wysłaną przedwczoraj do Wersalu do Favra, — któréj treść była następująca: „Bordeaux 30 stycznia. Otrzymałem telegram do delegacji w Bordeaux wysłany dnia 28 stycznia wieczorem. Zawiadomiliśmy o tém cały kraj, bez własnego komentarza. Od téj chwili nie otrzymaliśmy żadnéj wiadomości. Kraj jest w usposobieniu gorączkowém, gdyż nie wystarczają mu trzy wiersze telegramu. O członku rządu, którego przybycie pan zapowiadasz, a którego nazwisko nie wymieniasz, nie wiadomo nam ani na drodze telegraficznéj ani na żadnéj innéj. A jednak nie jest możebném, wyjąwszy wykonania zawieszenia broni, przez nasze wojska, przedsięwziąść środki administracyjne, konieczne do zwołania wyborców, nie mając przed tém żadnych objaśnień z waszéj strony i nie znając losu Paryża. Podpisano *Gambetta*.

Na powyższą depeszę Gambetty odpowiedział Bismark; Telegram pana adresowany do Favra, który tylko co opuścił Wersal, zostanie mu jutro rano przesłany do Paryża jako zawiadomienia. Podpisano *Bismark*.

Bruksela 3 lutego. W skutek nieporozumienia istniejącego między Gambettą i Favrem po kapitulacji Paryża, zbierze się prawdopodobnie konstytuanta w innóm mieście niż w Bordeaux, w razie jeżeli powyższe nieporozumienie nie zostanie uchylone. Favre udaje się zresztą w tych dniach a najpóźniéj 6 b. m. do Bordeaux. Utrzymanie w tajemnicy warunków pokojowych dzieje się na wyraźne żądanie Favra.

Depesza z Londynu do *Independance belge* wznawia pod zastrzeżeniem wiadomości wersalskie, jakoby (cesarski eksminister) Rouher, przybył do Wersalu.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 3 lutego.

S. Hr. Potocki wrócił już tutaj z Pesztu. Wprawdzie dzienniki centralistyczne twierdzą, że wszelkie usiłowania utworzenia nowego gabinetu, w którego składzie ma pozostać hr. Potocki spełzły na niczém i że on po czwarty raz podał się do dymisji; z tém wszystkiém mogę was zapewnić, że hr. Potocki nie o t r z y m a ł j e s z c z e d y m i s j i, a m o ż e t a k o w é j t a k p r ę d k o n i e o t r z y m a.

Jak długo sprawy zewnętrznéj polityki nie rozstrzygną się stanowczo w tę lub ową stronę, gabinet pozostanie in *statu quo*. Sprawy bowiem wewnętrzne odgrywają dziś podrzędną rolę wobec tego, co się dziać ma na konferencji londyńskiéj i w Bukareszcie.

Bardzo nie w porę nietylko rządowi węgierskiemu, ale także hr. Beustowi przyszła onegdajsza interpelacja S t r a t i m i r o w i c z a w sejmie węgierskim co do polityki wschodniéj (podajemy ją powyżéj. *Przyp. Red.*) Zacytowany przez Stratymirowicza ustęp z czerwonéj księgi, odnośnie do kwestji wschodniéj, rzuca rzeczywiście fatalne światło na politykę wschodnią Austrji.

Hr. Beust oświadcza, że „nie pozwoli naruszyć traktatów r. 1856 i 1858 i że monarchja austrjacka traktatów tych gotowa bronić całemi siłami." Co za zapał zbytni, a to w chwili, kiedy dnie trwania traktatów 1856 i 1858 r. są policzone.

Grożąca na chwilę burza między delegacjami austrjacką i węgierską, przeminęła szczęśliwie. Węgrzy zrobili ustępstwo, aby Niemcom nie dać powodu do zerwania delegacji. Niemniéj jednak pozostanie faktem, że Niemcy, ile razy to w ich interesie leży, grożą przeciwnikom tym samym środkiem, który tak często nazywali „nieparlamentarnym i nielegalnym," kiedy go np. używali federaliści lub Polacy w rajchsracie.

Cesarz wróci tutaj z Pesztu w niedzielę, a we środę delegacje zamknięte zostaną.

Z Bukaresztu donoszą, że rząd tamtejszy zamierza wszystkie akta odnoszące się do kolei Strousberga przedłożyć izbie posłów; zarazem rząd wezwał spółkę Strousberga, aby uzupełniła liczne bardzo braki, jakie przy budowie jéj kolei się okazują, bez czego rząd kolei téj przyjąć nie chce.

Konflikt, jaki miał powstać pomiędzy delegacją węgierską i cyslitawską, zdaje się został w bardzo prozaiczny sposób usuniętym. Komisja ugodowa porozumiała się na „obiedzie" u ministra Lonyaya i Węgrzy, jak zwykle, ustąpili na korzyść rzeczy saméj od martwéj litery, przy któréj się Niemcy upierali. Przedmioty, które za sumy zakwestjonowane mają być kupione, będą przeznaczone dla całéj armji, ale naturalnie według dyspozycji ministra wojny, który może zrobić małe *virement des ranons* według swego upodobania, choćby na korzyść honwedów węgierskich. Pokazuje się, że nietylko u nas, ale i w Peszcie obiadek przecina wiele kwestji politycznych.

Zdaje się, że delegacja rządowa w Bordeaux była źle zawiadomiona o warunkach zawieszenia broni i nie wiedziała o wyjątku dla armji wschodniéj. Wywiązał się ztąd konflikt między Gambettą i Favrem, o którém donoszą telegramy z Bordeaux, a który dziś już nie ma znaczenia.

Podajemy powyżéj w rubryce Francji dosłowne brzmienie konwencji zawartéj między Favrem i Bismarkiem; o warunkach pokojowych niema w niéj wcale mowy.

Sprawa luksemburska ma już być załatwioną w ten sposób między rządem luksemburskim i berlińskim, że Prusakom płaci Luksemburg 2 miljony wynagrodzenia za szkody (!), przyznaje prawo załogi w Luksemburgu i administracji swych kolei. Zdaje się, że to dostateczne i aneksji już nie potrzeba.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 4 lutego. Mensdorf zachorował.

Peszt 3 lutego. Prezydent gorącemi słowy wspomina zmarłego ministra wyznań i oświecenia barona Eötvösa. Izba powstaje w dowód uznania i żalu. Następuje sprawozdanie komisji petycyjnéj, w któréj imieniu jako referent przemawia dr. Rechbauer. Z kolei odczytano referat o obustronnych nieporozumieniach w sprawach budżetowych. Co do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa handlu nie ma żadnych nieporozumień.

Berlin 4 lutego. Bismark zawiadomił Favra, że proklamacja Gambetty paraliżuje rokowania pokojowe, tudzież że Faidherbe wzbrania się opuścić linję demarkacyjną. Bismark żąda, aby Favre zaradził tym niedogodnościom.

Berlin 3 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych państwa niemieckiego przesłało kilku państwom poufny okólnik, dotyczący przedugodnych punktów pokoju, a mianowicie Włochom, Austrji i Rossji; czy i Anglji także — niewiadomo. Mówią, że warunki pokoju nie będą tak surowe, jak o tém niektóre dzienniki donoszą. Tak np. niema wcale mowy o odstąpieniu okrętów.

Berlin 3 lutego. Car winszował cesarzowi Wilhelmowi kapitulacji Paryża, oraz wyraził nadzieję, że warunki pokoju nie będą zbyt uciążliwe dla Francji.

Berlin 4 lutego. Doniesienia dziennikarskie o preliminarjach pokojowych, o ile się tyczą Lotaryngji, Pondichery i floty wojennéj, są niedokładne. Prusy nie wydadzą ani Alzacji ani twierdzy Metz. Co się tyczy kosztów wojny, to Thiers swego czasu obiecał 4 miliardy wynagrodzenia; dzisiaj zaś rachunek kosztów, ułożony przez rząd pruski, wynosi podwójną kwotę.

Bern (w Szwajcarji) 4 lutego. — Wszystkiego razem przeszło z armji Bourbakiego na terytorjum szwajcarskie 84,000 żołnierza; z tych internowano w kantonie Bern 12,000, w Zurichu 11,000, w Waatlandzie 8,000, w Argowii 8,000, we Fryburgu 4,000, w Lucernie 5,000, w Soloturnie 3,000, w Turgowii 4,000, resztę rozlokowano w innych kantonach.

Bruksela 4 lutego. Mac-Mahon zaprzecza twierdzeniu Bismarka, jakoby Francuzi w bitwie pod Wörth używali pocisków pękających.

Bordeaux 4 lutego. Między Gambettą i ministrem Crémieux z jednéj strony a Juljuszem Simonem i Fourichonem z drugiéj strony zaszły gwałtowne sceny. Gambetta groził utworzeniem nowego rządu wespół z Ledru-Rollinem, Ludwikiem Blankiem i Wiktorem Hugo. Juljusz Simon zażądał od rządu paryzkiego przysłania jeszcze jednego delegata do Bordeaux. B o u r b a k i u m a r ł.

Bruksela 4 lutego. Krąży tu pogłoska, że król Leopold II wkrótce zjedzie się w największym sekrecie z cesarzem Wilhelmem.

Londyn 3 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu zakończą się prawdopodobnie dotychczasowe rokowania konferencyjne. Jakkolwiek rezultat dotychczasowy nie jest jeszcze zupełnie zadowalniający, jest jednak nadzieja, że konferencja ostatecznie przyjdzie do skutku (?).

Peszt 3 lutego. Na wniosek członka lewicy, sejm węgierski aż do pogrzebu Eötvösa nie będzie odbywał posiedzeń.

E ö t v ö s umarł wczoraj w nocy o 11téj godzinie. Godzinę przed śmiercią zawołał do siebie syna swego i dał mu następującą naukę:

„Pozostań w i e r n y m zawodowi swemu jako profesor i nie mięszaj się do spraw politycznych. Jako profesor będziesz zawsze szanowanym i przez wszystkie stronnictwa zarówno wyszczególnianym. Jako polityk zaś pomimo wszelkiéj poczciwości i najlepszych chęci znajdziesz wszędzie opór. Jako profesor możesz co najwięcéj mieć przeciwników, jako polityk będziesz miał wrogów, którzy najlepsze zamiary twe przed o p i n j ą publiczną przewrotnie tłómaczyć będą. Pogrzeb mój niechaj będzie skromny; nieprzyjaciele moi niechaj nie mówią po śmierci méj, że goniłem tylko za sławą i próżnością."

Berlin 3 lutego. (Posiedzenie izby poselskiéj.) Prezydent donosi o odbytéj podróży do Wersalu i o wręczeniu adresu, które się d. 27 stycznia odbyło. Cesarz odpowiedział deputacji w sposób następujący: „Za adres właśnie mi doręczony proszę izbie poselskiéj moje najserdeczniejsze wyrazić podziękowanie. Dożyliśmy potężnych i ogromnych wypadków, które mnie skłoniły do przyjęcia godności cesarza na wezwanie książąt i wolnych miast niemieckich. W przekonaniu, że powinienem był usłuchać głosu, który mnie powołał, błagam Boga, by mnie i następcom moim pozwolił to państwo zrobić silném i kwitnącém, a przecież państwem pokoju. Chociaż na razie utrzymuje się zdanie, że walka, do któréj naród niemiecki przez sąsiada swego zmuszonym został, wkrótce się ukończy, muszę jednak nadmienić, że jak nateraz, jest to tylko nadzieją i że być może, że nas jeszcze większe czekają ofiary, jeżeliby wojna daléj trwać miała. Działania armji i ofiarność całego narodu wyższe są nad wszelkie pochwały; na samą myśl o tém głębokie przejmuje mnie wzruszenie. Bądźcie panowie w téj mierze tłómaczami moimi w izbie poselskiéj." Izba wznosi trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!" na cześć cesarza.

Kursa. Wiedeń 4 lutego g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 58.80. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 67.65. — Losy z 1860 r. 94.25. — Akcje banku 721.—. — Akcje kredytowe 249.80. — Londyn 123.95. — Srebro 121.50. — Dukat 5.84. — Lombardy 183.90. — Losy z roku 1864 121.50. — Akcje franko-austrjackie 101.25. — Napoleony 9.96½. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 243.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 156.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 96.—. — Akcje banku jeneraln. 88.75. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 73.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.50. — Akcje anglo-banku 208.—. — Akcje kolei rząd. 374.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 168.—. — Akcje kol. Rudolfa 162.25. — Akcje kolei pardubickiéj 174.—. — Akcje kolei północ. 210.—. Tramway 183.25. — Akcje banku budowy 57.50. — Akcje kolei wschodniéj 83.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 169.75. — Akcje banku anglowęgierskiego 80.50.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 4 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 75	71 75
„ „ „ 5%	79 25	78 25
„ „ „ bank. hip. 6%	87 25	86 25
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	244 75	242 50
„ „ „ lwows.-czer.	191 —	189 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	75 50	74 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	160 50	159 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 50
Srebro nowe austr.	122 50	121 —
Dukat ważny	5 95	5 85

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	— —	— —
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 2 lutego.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	67 80	67 70
„ wal. austr. spłac. 5%	58 90	58 80
Losy pożycz. z r. 1839	270 —	268 —
„ „ „ 1854 4%	89 25	88 75
„ na 500 1860 5%	94 50	94 25
„ na 100 1860 5%	106 —	105 50
„ na 100 1864	122 —	121 85
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 75	73 25
„ „ bukow. 5%	73 —	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	213 50	213 —
Anglo-węgierskie	81 50	80 50
Austr. kredytowe	257 —	256 —
Kredyt. handl. przemysł.	251 30	251 10
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	101 75	101 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	722 —	720 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	170 75	170 25
Czeska zach. na 200 złr.	247 50	246 50
„ północ. „ 150 „	127 —	126 50
Elżbiety na 200 „	224 25	223 75
Ferdynanda na 1000 „	2108 —	2104 —
Franc. Józefa „ 200 „	190 75	190 25
Kar. Ludwika „ 200 „	244 25	244 —
Koszyc. Bogum. 170 „	92 50	92 —
Lwow.-Czern. na 200 „	190 50	190 —
Północn. zach. austr.	198 —	197 50
Rudolfa na 200 złr.	162 50	162 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 75	167 25
Rzadowa na 200 (500 fr.)	374 —	373 —
Theissbahn	229 —	228 50
Tramway	184 —	183 50
Południowa na 500 fr.	183 30	183 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 75	156 25
„ wschodnia 200 „	83 50	83 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	71 75
„ „ „ 5%	79 —	78 50
„ „ Banku Hyp. 6%	87 75	87 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	87 —	86 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 90	97 60
„ „ „ W. A. 5%	93 25	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 25	93 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	92 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	94 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 50	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101 —	100 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	103 75	103 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	103 —
„ „ „ 2 emisja	99 50	99 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 —
II. „ „ 5%	91 50	91 —
III. „ „ 5%	87 90	87 60
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 10	89 90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 —	88 50
Rzadowa na 500 fr.	135 50	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	114 25	113 75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	239 —	237 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	236 —	235 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 25	161 75
Clary „ 40 „ mk.	— —	— —
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	— —	— —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	27 —	26 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 55	103 35

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 90	103 70
Hambrg 100 mark 4 „	91 35	91 25
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 —	123 90
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 84
Napoleony	9 96	9 94
Srebro	121 50	121 25
LWOW, 1 lutego.		
Indemn. galicyjska 5%	73 60	73 10
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 15	79 50
„ „ 4%	73 —	72 50
L. zast. banku hip. 6%	87 80	87 30
„ „ włościań 6%	86 50	85 75
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 84	5 78
Napoleon d'or	9 95	9 87
Półimperjał ros.	10 12	9 97
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 60	1 59
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	122 75	121 25
WARSZAWA, 31 styczn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91 16	90 83
„ „ „ 2.. 4%	89 25	88 92
„ zastawne z r. 1869	88 17	87 83
„ likwidacyjne.. 4%	74 8	73 75
Poż. lot. z 1864.. 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	111 —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	93 60	— —

(Nadesłane.)

Delikatny pokarm leczniczy Revalescière du Barry usuwa wszystkie choroby, które opór stawiają wszelkim lekarstwom, a mianowicie:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

(Kuracja Nr. 68,471). **Prunetto** (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę go zapewnić, że od czasu kiedy używam cudownej Revalescièry du Barry, to jest od dwóch lat nie czuję więcéj dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój odzyskał dawną bystrość, tak że nie potrzebuję więcéj okularów; żołądek mój wzmocnił się tak, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem czuję się odmłodnionym; miewam znów kazania, spowiadam, odwiedzam chorych, odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę pana ogłosić tę moją deklarację, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem:
Piotr Castelli,
Bakałarz św. Teologii i proboszcz powiat. Mondovi.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatèe w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Krakowie Jakób Goldwasser, przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą"; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder we Lwowie; Rotlender; w Czerniowcach Schnirch, Augustynowicz; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Gracu bracia Oberranzmeyer; w Bozen Lazzari; w Tryeście J. Seravallo.

DOM ZLECEŃ
i
SKŁAD NASION

dawniej
c. k. Towarzystwa Gospod.-Rolniczego Krakowskiego
przy ulicy ś. Jana w domu narożnym
L. 292 na dole, wchód od przecznicy,
podaje do wiadomości Szanownym Gospodarzom, iż skład ten z wiosną znajda zaopatrzony
we wszelkie nasiona gospodarskie, warzywne, kwiatowe, leśne, itd., również i w nawozy pomocnicze.

Cennik Składu nasion wyjdzie w ciągu b. miesiąca i rozesłany będzie przy pismach czasowych, jakoteż na każde żądanie, bezpłatnie przesłany. Tych zaś Szan. Gospodarzy, którzy mię zaszczycają zaufaniem od lat wielu, uprzejmie upraszam o wczesne zamówienia potrzebnych im z wiosną nasion, mianowicie biorących takowe w większéj ilości, by im na czas wskazany mogły być bezzwłocznie dostarczone.

Oprócz tego „Dom zleceń" pośredniczy w zakupnie i rozprzedaży nasion krajowych na wywóz za granicę (komis), jak niemniéj nabywa na własny rachunek za gotówkę, za poprzedniém nadesłaniem próbek.

Odbierając częste zapytania od właścicieli lasów i uzdolnionych leśniczych, ogłaszam niniejszém pośrednictwo w interesie szukających posad, jakoteż i ofiarujących takowe, przez mój „Dom zleceń" w Krakowie. Ofiarujący posadę zechcą przesłać franco warunki służby, obszar komplexu leśnego i przywiązaną do posady dotacyę; poszukujący służby, obok krótkiego biegu życia, świadectwa fachowego wykształcenia, odbytéj praktyki i z pełnionéj dotąd służby.

Do pewnego i korzystnego przedsiębiorstwa poszukuje się Spólnika, obeznajomionego z interesami handlowemi tu w miejscu i w Galicji z kapitałem kilku tysięcy złr. w. a.

J. Jerzmanowski,
Członek i urzędnik c. k. Towarzystwa gospod. roln. krakow.
1446(1-3)

Aprobowany
dentysta z Berlina
J. DŁUŻYNSKI,
mieszka teraz przy ulicy Florjańskiej Nr. 333, 1256(12-?)
Przyjmuje przedpołudniem od godz. 9 do wpół do 1széj — popoł. od 2 do 4. Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5.

BIURO ZLECEŃ
Banaszka i Grafczyńskiego
w Krakowie,
ulica Grodzka N. 112, obok kościoła ś. Idziego,
ma zaszczyt Szanownéj Publiczności zawiadomić, że z dniem 15 stycznia r. b. uskutecznia następujące czynności z wszelką akuratnością i natychmiast na listy frankowane odpowiada, nadmieniając, że **niepobiera biuro nasze żadnego wpisowego ani wynagrodzenia aż po uskutecznionym interesie,** i ta:

1. *Pośredniczy przy zakupnie i sprzedaży domów, dóbr, lasów, fabryk itp.*
2. *Pośredniczy w wynajmowaniu i w najmowaniu mieszkań, sklepów i wolnych domów.*
3. *Wypożycza pieniądzy na weksle lub pewną hipotekę, jak również lokuje pod bardzo korzystnemi warunkami.*
4. *Umieszcza officjalistów prywatnych do gospodarstwa, buchalterów, subjektów handlowych, praktykantów, guwernerów, guwernantki, czeladników, terminatorów i wszelką służbę.*
5. *Przyjmuje ubezpieczenia od szkód ogniowych, na życie, od gradobicia, zabezpieczenie przewozów itp.*
6. *Wysyła wszelkie towary, meble, itp. na wszystkie strony świata.*
7. *Udziela pewnéj wiadomości o fabrykach i domach handlowych w kraju i za granicą.*
8. *Przyjmuje towary i produkta w komis i udziela zaliczki na takowe.*
9. *Udziela wiadomości o podróżach koleją żelazną, na statkach parowych i żaglowych we wszystkie części świata.*
10. *Pośredniczy w ugodzie pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, tudzież w odbiorze pieniędzy.*
11. *Przesyła paszporta do wizy, które po 3 dniach doręcza.*
12. *Umieszcza studentów pod bardzo przystępnemi cenami z pomieszkaniem, żywnością i dozorem.*
13. *Wysyła każdodziennie pojazdy lub bryczki z zaprzęgiem do Michałowic, Barana, a w czasie kąpielowym do Krynicy, Szczawnicy i Rabki.*
14. *Ma przewodników mówiących często po polsku, niemiecku, francusku i rosyjsku — z którymi wszelkie szczegóły Krakowa na żądanie zwiedzać można.*

W téj chwili ma 20.000 złr. do ulokowania na lat 10 pod bardzo korzystnemi warunkami na hipotekę, jak również ma kilka bardzo zdolnych officjalistów do gospodarstwa. 1440(1-3)

OLEJEK
na Reumatyzm i Podagrę
(Gościec). 1178(12-12)
Dra Langa.

Zaleca się wszystkim cierpiącym: **na reumatyzm, podagrę (Gościec), darcie w kościach itd.** który już wszelkich innych środków bezskutecznie używali.

Dostać można jedynie w aptekach: **A. SIEDLECKIEGO** pod „Białym Orłem" w Krakowie — **Z. RUCKERA** we Lwowie — **G. JOHANNIEGO** w Bielsku. — Cena flakonu 1 złr. 20 cent. — Sposób użycia dołącza się do każdego flakonu.

Świadectwo.

Wielka boleść i darcie w kościach, oraz nabrzmienie w stawach, zmusiły mnie w jesieni w r. 1869 przez dłuższy czas w łóżku pozostać. Używanie różnych środków było bezskuteczne, aż kazałem przynieść powyższy olejek **Dra Langa**, za pomocą **tego środka** zostałem zupełnie wyleczony i obecnie, nawet przy zmianie powietrza nie czuję żadnych dolegliwości.

Stare Bielsko d. 19 stycznia 1870.

Jan Perschke.

Prawdziwość powyższego świadectwa poświadczamy:
S. C. Gioxin proboszcz, **G. Stefek** nauczyciel.

LOSY POŻYCZKI WĘGIERSKIÉJ
ze spłatą na raty
i pod gwarancją Banku dla Handlu i Przemysłu
których najbliższe ciągnienie w d. 15 lutego r. b.
sprzedaje
M. DWORSKI
w Krakowie.
1449(1-3)

Modes de Paris
Nr. 151 rue St. Florian

Madame Rouquaud ètant sur le point de quitter la Pologne, desiderait vendre un três joli assortiment de **fleurs françaises** quelle vient de recevoir a un prix trés moderé.
1450(1-2)

SOK, ZIÓŁKA i CUKIERKI
z ziół karpackich
Dra Faykiss w Kesmarku.

Doświadczone jako najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, kataralnych zapaleniach gardła i kanału oddechowego, kokluszu itd. itd.

Cena: Flaszka soku 70 cnt.
Pudełko cukierków 35 cnt.
Paczka ziółek 25 cnt.

Główny skład w Krakowie w aptece pod „białym Orłem" w Rynku Głównym **A. Siedleckiego** i w aptece pod „Gwiazdą" **Józefa Trauczyńskiego.**

Apteka pod „białym Orłem" utrzymuje także:
Eau de Beaute Eau de Princesse woda piękności dla upiększenia i nadania delikatności twarzy i t. d.
Tran do picia w najlepszym gatunku (Dorsch-Leber-Thran) p. Hogg. Cena butelki 80 cnt.
Kwas chloro-octowy do wygubienia brodawek i t. d. 1064(11-12).

Najtańsze pismo rolnicze ilustrowane.

1436(1-2)

„ROLNIK"
czasopismo dla gospodarzy wiejskich
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego,
redagowany przez
Antoniego Jabłonowskiego,
Vice-Prezesa Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego.

Rozpoczynając z dniem 1 stycznia 1871 roku **czwarty rok** swego wydawnictwa, redakcja ma sobie za obowiązek wyjaśnić w krótkości zasady, któremi się w układzie i dążnościach pisma swego kierowała.

Rolnik przez cały czas istnienia swego starał się wyjaśniać działania w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące ze stanowiska najnowszych badań i doświadczeń naukowych, podawał czytelnikom swoim wiadomości o najnowszych sposobach uprawy, o najdoskonalszych maszynach, o ile takowe dla gospodarzy naszych najkorzystniejszemi okazywać się mogły. [illegible] **Rolnik** najstaranniéj wszystkiego, co, jako nieniadające się do stosunków krajowych dla nas nieprzydatnem okazać się musiało.

Cel ten mając na względzie, podawał **Rolnik** bądź oryginalne artykuły współpracowników [illegible] zagranicznych, w których tyle cennych znajduje się wiadomości.

Redakcja dodawała **ilustracje**, ilekroć do zrozumiałości wykładu okazywały się one potrzebnemi.

Szerokie koło współpracowników, do których redakcja zalicza całe grono profesorów gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, wielu znakomitych gospodarzy praktycznych, jako to: Kazimierza hr. Wodzickiego, Henryka Stawiskiego, Eustachego Ryłskiego, Teofila Ostaszewskiego, dalej wielu na polu piśmiennictwa gospodarskiego znanych, jak A. Lubomelskiego, Al. Kohna i innych, zapewnia redakcji siły odpowiednie, które jéj dadzą możność wypełnienia zakreślonego programu.

Wyjątki z treści ostatnich trzech półroczy, które tu podajemy, okażą, o ile redakcja celu swego dopiąć usiłowała. Tom V.: O nawozie zielonym. — O wycieńczaniu roli roślinami i bydłem. — O ulepszaniu roli. — O sprzężaju przez bydło. — Stosunek niektórych fabrykanów przemysłów ziemi do produkcji roślin. — Ubocze koryści ze stawów. — Chów bydła w Galicji. — O uprawie ziemniaków. — O wydoskonaleniu rasy bydła systemem Hallena. — Przeglądy pism gospodarskich.

Tom VI. Gleba i jéj wpływ na uprawę roślin. — Kilka myśli o tém, jak nam teraz gospodarować wypada. — O dźwigniach hodowli bydła. — O solach potasowych. — O żniwiarkach. — Ocenienie teorii zwrotu Liebiga ze stanowiska ekonomicznego. — O chowie koni roboczych. — O zakładaniu łucerników. Sztuczny chów ryb. — Szczepienie ospy u owiec. — O mułach, ich użytku i chowie. — Orka płaska. — Rozpościeranie nawozów w polu. — Sól jako pokarm. — Wzorowa gorzelnia. — Siewnik taczkowy do koniczyny. — Przeglądy pism gospodarskich.

Tom VII. O produkcji wełny w stosunku do karmy i do rassy owiec. — O wychowaniu cieląt. — Wartość gnoju. — Robactwo i użycie nawozów pomocniczych, jak gęsie i nauka najprzyjaźniej przeprowadzić. — O zbiorze i wyprawie lnu. — Zbiór zboża. — Nowsze doświadczenia i postępy w gospodarstwie wiejskiém. — O handlu lnem. — O nawozie poplonów w stosunku [illegible] — Zachowywanie się roli w stosunku do wody i ziarn wynikające wskazówki dla praktyki. — O krzewieniu się zboża. — Nieco o uprawie ziem piaszczystych. — Wskazówki praktycznego zastósowania sztucznych nawozów. — Gospodarstwo pastwiskowe i trzymanie bydła na stajni. — Maszyny gospodarskie i ich użycie. — Współzawodnictwo pruby kosiarek w Arnau. — Kartoflarka systemu Hansona. — Żniwiarka Marsha. — Przyrząd Amerykański do pojenia cieląt.

„Rolnik" wychodzi w miesięcznych, czteroarkuszowych zeszytach z ilustracjami w tekscie i tablicami.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie. Rocznie **4** złr. — Półrocznie **2** złr.

Ogłoszenia i artykuły należy adresować do **Administracji „Rolnika"** w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Ogniotrwałe, miernicze aparaty na petroleum
z c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki
JANA SCHMIDTA.
Skład i Komptoar: Stadt, Köllnerhofgasse, Nr. 4 w Wiedniu.
Także wyrabiam 1257(7-10)
nader praktyczne pompy na petroleum,
działające podwójnie i pojedyńczo.
Cenniki z rysunkiem gratis.

Zmarszczki i fałdy
szpecą każdą twarz.

Usiłowania zapobieżenia takowym w sposób nieszkodliwy i naturalny lub unieszkodliwienia pojawienie się tychże, były dotąd bezskuteczne. Po kilkoletniém doświadczeniu udało się [illegible] chemikowi paryskiemu [illegible] z nieszkodliwych roślinnych i zwierzęcych części „Pastę", która posiada własność niszczenia zmarszczek, gdziekolwiek one się pojawiają; [illegible]

Tę pod nazwą: 1420(1-12)

„Pasta Ninon"

[illegible]

Bulgarska pomada ziołowa

[illegible] Jedyny skład na Galicyę w Krakowie u **Jakóba Goldwasera** *przy ulicy Floryańskiej w hotelu pod „Różą".*

W. UJHELYI jun.,
następca dentysty J. Z. Ujhelyi,
osadza
Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1398(6-8)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

STACJE MĘKI PAŃSKIÉJ
wykonane według sławnych kompozycyj w sztuce biegłych, jak **Führicha, Fortnera, Overbecka** itd. najznakomitszych akademickich sztukmistrzów.

I. Obrazy olejne.

I. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15", wykonane według znanych i pięknych kompozycyj professora Fortnera al fresco, w kościele ś. Ludwika w Monachium. Cena **bez ram**	100	złr.
Z szczególnie trwałemi i pięknemi złotemi ramami i ozdobami	170	„
II. Wydanie, wielkość obrazu 28" — 20" **bez ram**	175	„
Z szczególnie trwałemi i pięknemi złotemi ramami i ozdobami	225	„
III. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 28, **bez ram**	250	„
Z ramami i ozdobami jak wyżéj	350	„

II. Druki farbami olejnemi.

IV. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15" według kompozycji Fortnera, **bez ram**	56	„
Z ramami i ozdobami	90	„
„ **rogi ozdobne**	105	„
V. Wydanie, wielkość obrazu 26½" — 19" **bez ram**	55	„
Z ramami i ozdobą	110	„
VI. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 28" **bez ram**	175	„
Z pięknemi złotemi ramami	230	„

Oprócz wyż wzmiankowanych wydań, dostarczam **Stacje Męki Pańskiéj** olejno malowane, wielkości według upodobania, z gwarancją najdokładniejszego wykonania — i po najumiarkowańszych cenach.

Że moje **Stacje Męki Pańskiéj** w każdym względzie szanowną zamawiającą publiczność zadowolniają i wszystkim wymogom odpowiadają, zaświadczą najwyżsi dostojnicy duchowni.

Próby tych obrazów posyłam natychmiast do łaskawego obejrzenia.

Wyjątkowo zezwala się na wypłatę ratami i w ogóle na przystępne warunki ze strony kupców. — Mając ustawicznie większe zasoby Stacyj Męki pańskiéj w moim składzie, jestem w stanie wszelkim życzeniom natychmiast zadosyćuczynić i polecam się łaskawym względom.

Następnie przyjmuję zamówienia na olejno malowane obrazy świętych — obrazy do ołtarzy i do chorągwi, i t. p. według upodobanéj wielkości i po najumiarkowańszych cenach.

Skład obrazów
Jana Heindla
1386(5-6) Wiedeń, Stephansplatz Nr. 7 im Fürst-erzbischöftlichen Palais.

ÈLET-ITAL,
najwyborniejszy środek domowy
przeciw febrze wszelkiego rodzaju, chorobie morskiéj, słabemu trawieniu, kurczowi żołądka, drażnieniu żółci, wymiotom, kurczom w niższych częściach ciała, przeciw zatrzymaniu moczu, bezsenności, etc. etc, skutecznie działający.

Cena 1 flaszki I. wielkości **65** kr. w. a. — flaszki II. wielkości **50** kr.

Präpar. Franzbranntwein
(preparowana wódka Franciszka:)
środek uzdrawiający.

Według broszury wynalazcy Mr. Wiliama Lee jedyny środek przeciw następującym chorobom:

Przeciw zastarzałym uszkodzeniom, oparzelinom i innym ranom, chorobom na raka, zapaleniu ócz, porażeniu, przemarznięciu, bólowi zębów, głowy i uszu, szczególnie zaś **przeciw reumatyzmowi.** Jest niemniéj wybornym środkiem **do czyszczenia zębów,** gdyż nietylko nadaje połysk takowym, lecz także wzmacnia dziąsła, podczas gdy po ulotnieniu się alkoholu z ust nie cuchnie i sprawia czysty smak.

Cena jednéj flaszki I. wielkości 80 kr. — flaszki II. wielkości 40 kr.

Wskazówki do używania dodaje się w języku węgierskim i niemieckim przy preparatach bezpłatnie.
1363(3-3)

WERTHER & BRÁZAY,
Peszt, Landstrasse Nr. 26.

Dostać można niemniéj w **Krakowie,** u p. **E. FUCHSA;** we **Lwowie,** u p. **ZYG. RUCKERA;** w **Kołomyi,** u p. **SIDOROWICZA;** w **Czerniowcach,** u pp. **C. v. ALTHA, KRZYŻANOWSKIEGO** i **WISSMANA;** w **Wadowicach,** u p. **UHMA.**

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin
152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (203-300)

WILHELM'A
krew czyszczące ziółka
na gościec i reumatyzm.

Tysiąckrotnie doświadczane z zupełnie dobrym skutkiem w gośćcu, w reumatyzmie, we wszelkich zastarzałych ropiących ranach, wysypkach skórnych i wrzodach rupturowych. Szczególniéj zaś skutkują w nabrzmieniach wątroby i śledziony, jakoteż w hemoroidach, w żółtaczce, w bólach nerwów, w boleściach żołądka, wzdęciach i zatwardzeniach, w polucjach i w białych upławach etc. etc. Również wszelkie skrofuliczne cierpienia po użyciu wspomnionych ziółek zupełnie ustępuią. Ponieważ ten środek wewnętrznie używany cały organizm czyści i wselkie pierwiastki chorób usuwa, dlatego poleca się jako jedyny i pewny.

Liczne świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie gratis się rozsyła, potwierdzają powyższe orzeczenia.

Szanowny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen

Cierpiałem tak dotkliwie na gośćiec po lewéj stronie krzyża i w nodze, że niemogąc piesz chodzić, musiałem przy doglądaniu roboty wózkiem jeździć. Od czternastu tygodni męczyła mię ta choroba; przeszło 30 złr. wydałem, a nie doznałem najmniejszéj ulgi — W tém polecił mi jeden z murarzy herbat Wilhelma, którą biorąc z apteki p. Wilhelma, z bardzo dobrym skutkiem jéj używałem. Po zażyciu trzech paczek téj krew czyszczącéj herbaty Wilhelma przeciw gościowi i reumatyzmowi zupełnie wyzdrowiałem.

Tę herbatę mogę zatém wszystkim cierpiącym na gościec zalecić, mnie bowiem nic innngo nie pomogło, jak tylko wyżéj wspomniana herbata. **Józef Hakel**
nadzorca murarzy u p. Schrolenbergera, architekta w Schottwien.

Wielmożny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen.
Wiedeń dnia 5 Lutego 1870.

Donoszę Panu przyczynę mego cierpienia, jakoteż zbawienny i rychły skutek Pańskiéj herbaty, za którą Panu niewymownie jestem wdzięczny.

Cierpiałem na syfilis z ciemno czerwoną wysyppką, która się także i na czole pokazała Możesz sobie Pan wystawić, jak wyglądałem, podczas gdy wprzód cieszyłem się najzdrowszą cerą.

Po zażyciu ośmiu paczek pańskiéj uzdrawiającéj herbaty zginęła wysypka zupełnie, chociaż nie zachowywałem przytém ścisłéj dyety. Tym zbawiennym środkiem przeciw gościowi, przeciw reumatyzmowi herbaty Wilhelma zasłużyłeś Pan na wszelką wdzięczność i z téj przyczyny zalecam ją każdemu. Piszę się z najgłębszym szacunkiem i z największą wdzięcznością.
A. H. c. k. K, von U.

N. B. Niechciej Pan mego nazwiska w zupełności ogłaszać.

Ostrzega się przed sfałszowaniem.

Aby zapobiedz sfałszowaniu, każda paczka téj herbaty opatrzoną jest prawnie moją marką i firmą.

Prawdziwą krew czyszczącą herbatę na gościec i reumatyzm można jedynie tylko w pierwszéj międzynarodowéj Wilhelma fabryce dostać lub w składach dziennikami przez niego ogłoszonych.

Jedna paczka na 8 dawek rozdzielona i według przepisu lekarza przyrządzona z opisem w rozmaitych językach kosztuje złr. 1. — osobno za markę i pakunek 10 cent.

Następujące składy mają **prawdziwą Wilhelma herbatę:**
Kraków, JÓZEF JAHN; apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO, **Przemyśl,** J. GAJDECZKA; **Tarnów.** WIELOGÓRSKI W. T. A. — **Kamionka Strumiłowa,** ZAWAŁKIEWICZ.

Oprócz tego znajdują się we wszystkich miastach innych krajów koronnych składy téj herbaty. 1232(12-12)

Wichtig für Bücherfreunde!
Garantie für neu, complet und fehlerfrei!!!
Die Preise sind in österr. Währ. in Banknoten gestellt.

Die Erde und das Meer, *naturhistorisches Prachtwerk, 410 gr. Octavseiten, mit sehr vielen Abbildungen. 1866, elegant, nur 2 fl.* — **Der Ocean, seine Geheimnisse und Wunder,** *naturhistorisches Prachtwerk, 300 Octavseiten, Text mit sehr vielen Illustrationen, nur 1 fl. 60 kr.* — **Eine andere Welt,** *von Plinius dem Jüngsten, mit vielen Illustrationen, den berühmten Bildern v. Grandville, Prachtwerk, Quart, 2½ fl.* — **Edelsteine** *deutscher Kunst und Dichtung in Wort und Bild mit 24 brillanten Kunstblättern (jedes ein Meisterwerk), vielen Illustrationen und vorzüglichen Erzälungen. Ein grosser dicker Band in Quart, höchst elegant gebunden, 5 fl. — a.* **Bibliothek** *deutscher Original-Romane, 10 dicke grosse Bde., Octav, Ladenpreis 20 fl., für nur 2 fl. b.* **Neueste Bibliothek** *historischer Romane der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke grosse Bände Octav, Ladenpreis 30 fl., für nur 3 fl.* — **Geschichte des Rabbi Joschua Ben Josef Hannotzri,** *genannt Jesus Christus. Einzig wirklich wahre nud natürliche Geschichte des grosen Propheten von Nazareth gross Octav, 3 fl. (Ein seltenes und höchst interessantes Werk.)* — **Das 6 und 7 Buch Mosis,** *das ist Mosis magische Geisterkunst, das Geheimniss aller Geheimnisse, wort und bildgetreu nach einer alten Handschrift des Papstes Gregor mit 33 Kupfertafeln sammt einem wichtigen Anhange (dieses höchst interessante Werk ist nur in wenigem Exemplaren gedrukt und daher sehr selten), früherer Preis 16 fl., für nur 5 fl.!!!* — **Paul de Cocks** *humoristische Romane. Beste illustrirte Prachtausgabe, 50 Theile mit 50 feinen Bildern, 7 fl.* — **Erhohlungsstunden,** *belehrende Unterhaltung in Erzählungen und Geschichten mit Bildern, 360 Seiten stark, gr Octav, sehr elegant 1 fl. 20 kr.* — **Der grosse Anegdotenschatz** *in 1000 hrmoristischen Erzählungen, Gedichten, Anegdoten, Puffs etc., 10 Bde. gr. Octav, nur 2 fl. — Neuester Venusspiegel mit Abbildungen (versiegelt), 1 fl. 80 kr.* — **Sophie Schwartz's** *Romane aus dem Schwedischen, 118 Bde. 7 fl. 60 kr.* — **Das Reich der Luft,** *naturhistorisches Prachtwerk, 432 gr. Octavseiten mit sehr vielen Abbildungen, 1866, elegant, nur 2 fl.* — **Bibliothek** *ausgewählter Erzählungen von Hackländer, Höfer, Gerstäcker, Fanny Lewald, Wildermuth, 24 Bde., gr. Octav, sehr elegant, 7 fl. — Di Fortpflanzung des Menschen und die heimlichen Gewonheiten beider Geschlechter, mit 24 fein lithograph. Abbildungen, 3 fl. — Dr. Heinrich, vollständiger u. sicherer Selbstarzt für alle Geschlechtskranke (versiegelt), 2 fl. — Dr. Morel, das Geheimnis der Zeugung, 2 fl. — Dr. Warston, die Heilung geheimer Krankheiten und selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 50 kr. — Der Ehespiegel (versiegelt), 1 fl.* — **Eugen Sue's Romane,** *hübsche deusche, Kabinets-Ausgabe, 128 Bände, 8 fl. — Walter Scott's Romane, deutsch, neue elegante Ausgabe, 108 Bände, 9 fl. — Geschichte der* **Kriege Oesterreichs** *gegen Preussen von 1740 bis 1866, 20 Theile, gr. Octav, mit 20 saubern Stahlstichen, 2 fl. 50 kr.* — **Der Kreuzzug der Schwarzen,** *höchst interessant, 2 Bände nur 1 fl.* — **Spanien und Portugal,** *historisch-romantisch, malerisch, 500 Seit., gr. Octav, mit 12 Prachtstahlstichen, nur 1 fl. 1)* **Schiller's** *sämtl. Werke, neuste vollständige Originalausgabe. 1871. 2)* **Goethe's Werke,** *Originalausgabe, 12 Bde. 3)* **Kurz** *und* **Paldamus,** *deutsche Dichter und Prosaisten, 2 dicke Bände, 1345 Seiten stark, nebst 28 Portraits. 1866 Alle 3 Werke zusammen nur 6 fl. — Die* **Dresdener Gemälde-Gallerie** *mit 25 Photographien der beliebtesten Bilder derselben, eleg. gebunden, mit Goldschnitt, 4 fl. — Jda's Memoiren, 4 Bde., 2 fl. — Grecourt's Gedichte, 2 fl. — Die Sinnenlust, 3 fl. — Moderne Sünden, 3 Bde., mit Kupfern, 2 fl. —* **Die Damenwelt** *des leichtfertigen Hercogs von Orleans 1 fl. 50 kr. — Die Berliner Demi-Monde, 4 Bde, 2 fl.* — **Gratien-Album,** *mit 24 saubern Photographien 4 fl.* — **Don Juan-Album,** *mit 24 saubern Photograpien, 4 fl. — Olga und Lottchens Erlebnisse, 4 Bde., 2 fl. Hulda und Fanni's Abenteuer, 4 Bde., 2 fl. — Aus dem Leben einer Tänzerin, 2 Bde. nebst Kupfern, 2 fl. — Das weltberühmte echte* **Düsseldorfer Künstler-Album,** *gross. Prachtkupferwerk ersten Ranges, mit Text und zahlreichen Kunstblättern der vorzüglichsten Künstler (jedes Blatt ein Meisterwerk), Quart, pompöser Prachtband mit Goldschnitt, 5 fl.* — **Flygare Carlen** *und* **Fridrike Bremer,** *ausgewählte Romane, 30 Bde. 2½ fl.* — **Polizei-Geheimnisse** *und der* **Jezuit,** *höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bände, gr. Octav 2 fl.* — **Rafael-Album,** *mit 24 prachtvollen Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden, 4 fl.* — **Alexander Dumas Romane,** *hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe, 128 Bände, 8 fl.* — **Malerische Naturgeschichte** *der 3 Reiche, 750 Seiten Text mit 350 prachtvoll colorirten Kupfern, Prachtband, 3 fl. — 1)* **Lessing's Werke,** *elegante schöne Octav-Ausgabe, 2)* **Körner's** *sämtliche Werke, Prachtband, 3)* **Prutz** *Gedichte, Original-Prachtband mit Goldschnitt. Alle 3 Werke zusammen 4 fl.* — **Cooper, Capt. Marryat's** *und* **Ferry's** *ausgewählte Romane, 34 Bde., 2) Arming, die Wiellinger groser histórischer Roman, 3 Bde., (welcher allein im Ladenpreis 8 fl. kostet. Alle 4 Werke zusammen 2½ fl.* — **Illustrirte Mythologie** *aller Völker 10 Bde. mit 300 Illustrationen, nur 2 fl.* — **Heinrich Zschokke's** *humorische Novellen, 3 Bde., Octav 2 fl. 80 kr.* — **George Sand's** *Romane, 75 Bde., 5 fl.* — **Der illustrirte Hausfreund.** *Scherz zur Unterhaltung und Belehrung, 2 Bde., mit 140 feinen Stahlstichen und Illustrationen, 1870, nur 1 fl. 20 kr — 1)* **Weber's** *Demokritos, neueste Ausgabe, gr. Octav, 2)* **Karl Beck's** *Gedichte. Original-Prachtband mit Goldschnitt, beide Werke zusammen nur 2 fl. 50 kr.* — **Das echte Buch der Welt,** *groses Prachtkupferwerk mit 48 prachtvoll colorirten Stahlstichen u. vielen 100 Illustrationen, Quart, 3 fl.*

Musikalien.

Der musikalische Hausfreund, Festgabe für geübte Spieler, 18 elegante Salon-Compositionen enthaltend, 2 fl. — **Weber-Album,** 10 brillante Original-Compositionen von Weber, Taubert, Spohr, Meyerbeer, Kücken u. s. w. nur 2 fl. — **Grosses Hamburger Tanz-Album** für *1871*, das gröste existirende, 60 Seiten stark, 2 fl. — **Schubert's 80 Lieder,** (Müllerlieder, Winterreise etc.) zusammen nur 1 fl. 60 kr. — **Walzer-Album,** 6 der beliebtesten, brillanten Walzer von Godfroy, Faust etc. enthaltend, 2 fl. — **Album,** mtt 50 der beliebtesten Opernmelodien, 2 fl. — Die beliebtesten Opern der Gegenwart: Robert, Norma, Stradella, Troubadour, Stumme, Nachtlager, Don Juan, Regimentstochter, Freischütz, Zigeunerin, Afrikanerin, Martha. Alle 12 zusammen 5 fl. — 30 der neuesten, beliebtesten Tänze, einzeln à 15 kr., zusammen 2 fl. — **Salon-Compositionen,** 16 der beliebtesten Piecen von Ascher, Jungmann, Mendelssohn-Bartholdy, Richards u. A. Ladenpreis 8 fl., nur 2 fl. — **Jugend-Album für 1871,** 30 beliebte Compositionen leicht und brillant arrangirt, prachtvoll ausgestattet, 2 fl. — **Festgabe auf 1871,** in 28 beliebt. Compositionen, brillantes Festgeschenk für Jedermann, 2 fl. — **Tanz-Album auf 1871,** 36 beliebte neue Tänze enthaltend, sehr elegant, 2 fl. — **Winterfreuden für 1871,** in 25 der beliebtesten Tonstücke, sehr elegant 2 fl. — **Opern-Duette** für Violine und Piano in 12 beliebten Opern, susammen nur 2 fl. — 50 der neuesten und beliebtesten **Tänze für Violine,** leicht arrangirt, zusammen 2 fl. — Dieselben mit Piano-forte-Begleitung 4 fl. — **Tanz-Album** für Violine für *1871*, 2 fl. — Des **Pianisten Hausschatz,** 18 brillante Original-Compositionen der beliebten Componisten Godfroy, Harmston, Kafka, Richards, u. s. w. nur 2. fl.

Gratis erhält jeder ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Porto's bei Bestellung von 6 fl. u. 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke u. Classiker etc. gratis.

NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in österreichischen Banknoten (Postvorschuss wird hieselbst abseiten der Postanstalten nach den k. k. österreichischen Staaten nicht ertheilt) werden sofort prompt ausgeführt.

Siegmund Simon in Hamburg
Bücher-Exporteur, 1408(2-3)
31 grosse Bleichen 31.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.